

## Przed 25 rocznicą powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

PEKIN (PAP). Naród chiński przygotowuje się do uroczystego obchodu 25 rocznicy powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, która przypada 1 sierpnia br.

Cała prasa chińska publikuje liczne artykuły o wielkich historycznych bojach Armii Ludowo-Wyzwoleńczej przeciwko reakcji kuomintangowskiej i okupantom japońskim, o bohaterskich czynach żołnierzy chińskich oraz o walce okrytych chwałą oddziałów ochotników chińskich w Korei.

# Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, WTOREK 29 LIPCA 1952 R. NR 180 (2513)

## Po Złocie tempo pracy nie osłabło

# Młodzież walczy o utrwalenie i pomnożenie dotychczasowych osiągnięć

WARSZAWA (PAP). — Złożone na wielkim Złocie Młodych Przewodników ślubowanie wiernego służenia sprawie dalszego rozwoju i świetności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zmobilizowało młodzież do jeszcze sprawniejszej pracy nad realizacją zadań Planu 6-letniego. Po pouroczu do swych warsztatów delegaci na Złot, a wraz z nimi cała młodzież, która w czynie złotowym wykazała swą patriotyczną postawę, dając ponadplanową produkcję wielomilionowej wartości walczy o utrwalenie i pomnożenie dotychczasowych osiągnięć.

Znaczna część młodych murarzy, betoniarzy, zbrojarzy i cieśli, wznoszących piękne robotnicze osiedle na Muranowie, uczestniczyła w uroczystościach złotowych. W imieniu swoim i swych kolegów, przez których zostali delegowani, złożyli uroczyste ślubowanie na nową Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Po powrocie do swych codziennych zajęć dotrzymują słów przysięgi.

Delegat na Złot, brygadista murarski — Zdzisław Wilman, który 18 bm. pobił ówczesny rekord Polski w murarce zespołowej, układając w ciągu 8 godzin 32.087 sztuk cegieł, utrzymuje taką samą wydajność pracy jak w dniach współzawodnictwa złotowego. Tak jak przedtem wykonuje on 220% normy. Obecnie Wilman podjął nowe długofalowe zobowiązanie — skrócenia o 9 dni czasu robót przy budowie bursy w osiedlu Mirów.

W Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im. St. Szatkowskiego w Krakowie cała młodzież, która osiągnęła poważne rezultaty, zastępując swoich 4 delegatów, utrzymuje nadal to samo tempo i wydajność pracy.

Poważnym sukcesem powitali młodzi robotnicy z brygady tokarskiej im. Józefa Stalina wracającego ze Złotu kierownika ich grupy J. Ła-

gana. O 2 dni wcześniej, niż zaplanowano młodzi tokarze wykonali ważne części do maszyn. Czynem tym wysoko przekroczyli oni podjęte przez brygadę zobowiązanie.

## MŁODZIEŻ 55 BRYGADY PORTOWEJ Z GDYNI WZYWA WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW ŻEGLUGI DO UCZCZENIA KONSTYTUCJI POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

GDYNIA (PAP). — Brygada młodzieżywa Nr 55 portu gdynskiego w składzie: brygadista M. Worek oraz członkowie: W. Ferdyn, Z. Bielęcki, A. Szalejewski, St. Śnieja, K. Zieliński, E. Kugaczyk, R. Guziński, Z. Zamojski, J. Kunocki, J. Formeła, Z. Błaszka, F. Grzenkiewicz, I. Kujawski, A. Gniaczyński, F. Strąbski i J. Pipke, zwróciła się z apelem do wszystkich portowców, marynarzy, rybaków i wodniaków, wzywając ich dla uczczenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do współzawodnictwa, stosowania metod pracy ciągłej i zwiększenia wydajności pracy, szczególnie w okresie wzmoczonych przewozów jesiennych, w celu zapewnienia portom i statkom sprawnej dostawy i szybkiego przerzutu masy towarowej.

## Rozpoczęto roboty ziemne przy wykopach pod dalsze części Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA (PAP). Uroczystość położenia pierwszych warstw betonu pod fundamenty Pałacu Kultury i Nauki, która odbyła się 21 bm., zapoczątkowała nowy etap prac przy budowie potężnego gmachu.

Obecnie radzieccy budowniczowie zakładają wielkie stalowe kraty — zbrojenia pod fundamenty wysokościowej części Pałacu. Zbrojenia te już wkrótce wypełnione zostaną całkowicie betonem, przywożonym w wrotkach ze specjalnej wytwórni uruchomionej na terenie bazy produkcyjno-składowej w Jelonkach.

Jednocześnie inne zespoły robotników pracują przy montażu potężnych dźwigów typu UBK, które użyte będą przy układaniu zbrojeń i przenoszeniu różnych elementów na całej budowie.

Obok prac związanych z budową wysokościowej części gmachu prowadzone są już roboty ziemne przy wykopach pod dalsze części Pałacu, a mianowicie pod kompleks muzeum przemysłu oraz pod prawe skrzydło, gdzie mieścić się będą hale sportowe pałacu młodzieży.

## Mało- i średniorolni chłopcy z gminy Zaklików wzywają do współzawodnictwa w skupie zboża chłopów z gminy Wilkołaz

Spośród 17 gmin powiatu kraśnickiego najliczniejsze gleby posiada gmina Zaklików. Przeważają tu grunta klasy IV, V i VI — lekkie piaski. Nie też dziwne, że żniwa w gminie Zaklików rozpoczęły się już 5 lipca, a zbory żyta dobiegają końca. Gromady — Antoniów, Irena i Łązek mają już nawet żytnie żniwa poza sobą.

Szczególnie sprawny przebieg miały prace żniwne w Antoniówce, gdzie prace przy sprzęcie żyta zakończono już w dniu 18 bm. Dużą rolę odegrało tu zobowiązanie całej gromady podjęte dla uczczenia święta 22 Lipca oraz dobrze zorganizowana akcja pomocy sąsiedzkiej (zaangażowanie członków podstawowej organizacji partyjnej tow. Władysława Wójcika i Jana Jarosza).

W zeszłorocznej akcji planowego skupu zboża gmina Zaklików zajęła drugie miejsce w powiecie (po gminie Wilkołaz), gdyż ustalona wykładnikiem ilość zboża dostarczyła nie tylko przedterminowo, lecz i z 25% nadwyżką. Zasługuje to na podkreślenie tym bardziej, że gmina ta odznacza się nie tylko liczną glebą, lecz i wielką liczbą drobnych gospodarstw. Na ogólną liczbę 1.727 gospodarstw przypada tu aż 790 gospodarstw, posiadających do 1,99 ha przeliczeniowych. 608 gospodarstw o powierzchni 2—3,99 ha przeliczeniowych i 322 gospodarstwa od 4 do 8

ha przeliczeniowych. Zaledwie 7 gospodarstw posiada od 8 do 14 ha przeliczeniowych.

Wielu mało- i średniorolnych chłopów gminy Zaklików zdobyło sobie w roku ubiegłym miano przodowników planowego skupu zboża. Nie tylko przed terminem i z nadwyżką wykonali oni swoje zobowiązania wobec Państwa, ale i zachęcali swych sąsiadów, by nie zwlekali z dostawą chleba dla ojczyzny. Spośród wielu takich aktywistów — członków Partii i bezpartyjnych na szczególne wyróżnienie zasługują: ob. Paweł Plewa z Baraków Nowych, ob. Wojciech Oza — przew. kół gromadzkiego ZSCh w Góliszowie, tow. Jan Czyż z Ireny, tow. Bolesław Doliński z Zaklikowa, tow. tow. Jan Jarosz i Władysław Wójcik z Antoniówki, tow. tow. Jan Rząd i Józef Palen oraz ob. Bolesław Lewandowski ze Zdziechowic, ob. Henryk Chmielarski — sołtys kol. Józefów, ob. Ludwik Wójcik z Łązka, ob. ob. Leon Chmura i Józef Holody z Lipy oraz Stanisław Jaśko z Dąbrowy.

Partyjni i bezpartyjni aktywiści oraz mało- i średniorolni chłopcy z gminy Zaklików postanowili dołożyć wszelkich starań, aby ich gmina przodowała również i w tegorocznym planowym skupie zboża. I choć w roku ubiegłym wyprzedziła ich uprzywilejowana pod względem gle-

## »Prowadźcie nas do całkowitego zwycięstwa komunizmu«

# List uczestników wiecu z okazji otwarcia Kanału Wołga-Don do Józefa Stalina

MOSKWA (PAP). — Na łamach „Prawdy“ opublikowane zostało pismo, skierowane do Józefa Stalina przez uczestników uroczystego wiecu, który się odbył z okazji otwarcia kanału Wołga — Don. W liście tym czytamy:

Oddano do użytku pierwszą wielką budowlę komunizmu. Ziściło się odwieczne marzenie naszego narodu o połączeniu dwóch wielkich rzek — Wołgi i Donu. Zakończono wielki stalnowski plan połączenia wszystkich mórz europejskiej części ZSRR w jednolity system transportu wodnego. Od mórz północy do terenów podzwrotnikowych poprzez cały kraj przebiegnięta została największa w świecie trasa żeglowna, łącząca główne okręgi gospodarcze kraju.

Wołżańsko-Doński Kanał Żeglowny im. Lenina został zbudowany na świętej ziemi, na której po dwukroć rozstrzygały się losy naszej ojczyzny, na której naród radziecki pod Waszym światłym kierownictwem, towarzyszu Stalin, osiągnął historyczne na skalę światową zwycięstwa. Dziś w miesiąc, noszącym Wasze odkryte chwałę imię, obchodzimy wraz z całym narodem radzieckim nowe wielkie zwycięstwo pokojowej, twórczej pracy.

Ukończenie pierwszej wielkiej budowy komunizmu wywołało gorący oddźwięk w sercach milionów ludzi pracy we wszystkich krajach. Prośbę ludzi na całym świecie raz jeszcze przekonali się naocznie o pokojowej polityce i pokojowej pracy narodu radzieckiego, budującego komunizm.

Podczas gdy imperialiści USA rozpalają płomień nowej wojny światowej, burzą spokojne miasta i wsie koreańskie, zamieniają urodzajną ziemię, ogrody i pola w pustynie, — ludzie radzieccy przeobrażają przyrodę, ujarzmiają martwe pustynie, tworzą sztuczne morza i kanały, przynosząc bogactwo i dobrobyt.

Kanał Wołga — Don jest klasycznym przykładem wcielania w życie opracowanego przez Was, towarzyszu Stalin, programu zbudowania komunizmu w naszym kraju.

Zakończywszy prace na kanale Wołga — Don, my, budowniczowie, przeżyliśmy swe doświadczenia i wiedzę budowniczym innym wielkich budowli epoki stalnowskiej, będziemy z jeszcze większą energią i uporem walczyć o realizację zadań, postawionych przez Partię i Rząd. Zapewniamy Was, towarzyszu Stalin, że masy pracujące obwodu stalnowskiego i rostowskiego oddadzą wszystkie swe siły dla jeszcze szybszego rozwoju przemysłu i rolnictwa, dla pomyślnego wykonania zadań ogólnopństwowych w dziedzinie zakładania ochronnych pasów leśnych, zakładania, budowy stawów i rezerwarów wodnych, systemów nawadniających i odwadniających, gwarantujących całkowite zwycięstwo nad posuchą.

Za wielkość naszych dni, za naszą potężną Ojczyznę, za naszą Partię Bolszewicką wznosimy wraz z całym narodem radzieckim okrzyk na Waszą cześć, nasz genialny Wodzu i Ojczu. Życzymy Wam długich, długich lat życia. Prowadźcie nas do całkowitego zwycięstwa komunizmu!

## Statek »Republika Radziecka« otworzył regularną żeglugę na trasie Moskwa - Rostow na Donem

MOSKWA (PAP). Na linii Moskwa — Rostow nad Donem rozpoczęła się normalna żegluga. Przy dźwiękach salw honorowych motorowic „Radziecka Republika“ wypłynął z portu moskiewskiego w Chimkach w kierunku Rostowa nad Donem otwierając tym samym regularną żeglugę na tej trasie.

Trasa ta prowadzi przez Gorki, Kujbyszew, Stalingrad, kanał Wołga — Don im. Lenina i „Morze Cymłańskie“.

## Z Olimpiady

# Zawodnicy ZSRR zdobyli już 89 medali olimpijskich

Nieoficjalna punktacja drużynowa XV Igrzysk Olimpijskich do dnia 27 bm. wciąż nie jest następująca:

1) ZSRR — 439 pkt. (89 medali: 38 złotych, 38 srebrnych i 13 brązowych), 2) USA — 267 pkt. (70 medali — 40 złotych, 17 srebrnych i 13 brązowych), 3) Węgry — 137 pkt. (8 złotych, 12 srebrnych, 16 brązowych), 4) Szwecja — 123 pkt., 5) Niemcy zach. — 80 pkt., 6) Włochy — 76 pkt., 7) CSK — 75 pkt., 8) Szwajcaria — 71 pkt. \* \* \*

W niedzielę zakończył się olimpijski turniej w podnoszeniu ciężarów. Duży sukces odnieśli szanghajscy radziecy, którzy zdobyli 7 medali (3 złote, 3 srebrne i 1 brązowy).

W strzelaniu do sylwetek na dystansie 25 m (60 strzałów) dwa pierwsze miejsca zajęli Węgrzy. Złoty medal zdobył Takacs — 579 pkt. (na 600 możliwych), srebrny — Kun — 578 pkt. Trzecią miejscę i brązowy medal zdobył Rumun Li-chiardiopol — 578 pkt.

## ZWYCIĘSTWA NIEDZWIĘDZKIEGO I DROGOSZA — PORAZKA KUKIERA

W poniedziałek rozpoczęły się pierwsze spotkania olimpijskiego turnieju bokserkiego.

W poniedziałek po południu walczyli 3 Polaków: Kukier, Niedzwiedzki i Drogosz. Nasz reprezentant w wadze muszej Kukier wylosował młodego Niemca Basela.

Kukier był słaby i walczył z taktycznym Szybzym Niemcem miał przez wszystkie trzy starcia wyraźną przewagę. Polak nie potrafił skrócić dystansu i wpadał raz po raz w zwarcia, w których górował Basel.

Niedzwiedzki w wadze koguciej zwyciężył z reprezentantem Australii Gowernem, gwałtownie przez tko w pierwszej rundzie.

Drogosz w wadze piórkowej miał za przeciwnika prymitywnego reprezentanta Burny Banyelena, z którym wygrał po trzech minutach.

Słabo, podobnie jak Kukier apisał się reprezentant Węgier Molnar, który był kilkakrotnie na deskach w spotkaniu z Towelem (Południowa Afryka). Reprezentant ZSRR Bulakow miał ciężką przeprawę z Holendrem Van der Zes. Dopiero w ostatnim starciu Bulakow odniósł zwycięstwo nad Holendrem, który odniósł słabą przegraną z Włochem nad wicemistrzem Europy.

Reprezentant ZSRR Garbusow pokonał po wyrównanej walce Belgę Renarda. Niedzwiedzki w następnej kolejce spotka się z Hamalainnem (Finlandia), który w poniedziałek pokonał Nichollasa (Anglia).

W dalszym ciągu turnieju bokserkiego rozegrano spotkania w wadze piórkowej (dokonanie spotkania popołudniowego), w lekkiej i lekkośredniej. Z Polaków Antkiewicz wygrał na punkty z Enriusz (Filipiny), a Kudziak przegrał na punkty z Weissmannem (Francja).

W półfinalowym meczu piłkarskim Węgry pokonały Szwecję 4:0 (3:0). Kwalifikując się do finału olimpijskiego turnieju piłkarskiego.

Rozgrywane w dalszym ciągu finały kajakarskie przyniosły sukces reprezentantom CSK, którzy zdobyli srebro i medal w jedynkach kanadyjskich na dystansie 1.000 m przez doskonałego Holecia oraz srebrny medal w dwójkach kanadyjskich na dystansie 1.000 m przez Brznea i Kudrę. W finale jedynki kajaków na dystansie 500 m w konkurencji kobiet Sawina (ZSRR) zdobyła brązowy medal.

## Delegacje młodzieży zagranicznej na Złot zwiedzają Polskę

WARSZAWA (PAP). — Delegacje młodzieży zagranicznej, które uczestniczyły w Złocie Młodych Przewodników, zwiedzają obecnie Polskę.

Dnia 27 bm. tysięczne rzesze młodzieży zagłębia przemysłowego zgromadziły się na wielkim festynie złotowym, który odbył się w Parku Kościuski w Katowicach. „Stalin, Bie-rut, po-kój“ — gorąco skandowała zgromadzona młodzież, kiedy sekretarz KC Komsomolu — W. Jurkowski przekazał śląskim górnikom i hutnikom serdeczne pozdrowienia od młodzieży Związku Radzieckiego.

Serdeczne pozdrowienia od bohaterki Chińskiej Republiki Ludowej przekazał młodzieży śląskiej kierownik wydziału do spraw pionierów przy KC Ogólnochińskiego Związku Młodzieży Demokratycznej — Czeng Si-en.

Tego samego dnia na terenie zagłębia przemysłowego odbyły się spotkania młodzieży śląskiej z delegacjami zagranicznymi na Złot.

Serdecznie podejmowani przez młodzież Dolnego Śląska przedstawiciele młodzieży Korei, Bułgarii, Francji, Szwajcarii, Szwecji, Danii, Norwegii oraz Algieru zwiedzili m. in. Bielewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, Pafawag, spółdzielnię produkcyjną w Sadowicach oraz obejrzyli zabytki historyczne Wrocławia. Szczególnie zainteresowanie przedstawieli młodzieży zagranicznej wzbudziły piękne żłobki, przedszkola oraz domy młodego robotnika.

## Interwencji w Korei ponoszą duże straty w ludziach i sprzęcie

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że w ciągu czterech dni — od 21 do 24 lipca — zestrzelono 37 samolotów nieprzyjacielskich, w tym 30 myśliwców. W tym samym czasie nieprzyjaciel stracił w walkach w pobliżu Kumbowa, Czorwon, Sasani i Mundunni przeszło 500 żołnierzy w zabitych i rannych.

## Posiedzenie Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu

WARSZAWA (PAP). — Kancelaria Sejmu Ustawodawczego zawiadoma, że posiedzenie Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu odbędzie się w środę, dnia 30 lipca 1952 r. o godz. 10 w sali Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej nr 4.



# Z niewzruszonym spokojem i wiarą w przyszłość naród radziecki buduje komunizm

MOSKWA (PAP). — Naród radziecki uroczyście i radośnie obchodził Święto Lotnictwa i otwarcie Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego im. Lenina.

Dziennik „Prawda” pisze w artykule wstępnym, że Święto Lotnictwa ZSRR obchodzone było w r. b. pod znakiem nowych zwycięstw narodu radzieckiego w pokojowej, twórczej pracy. Naród radziecki, któremu przewodzi partia Lenina — Stalina kieruje wszystkie swe wysiłki dla pokojowego budownictwa. „Ku chwale naszej ojczyzny — pisze dziennik — w imię zwycięstwa komunizmu zbudowany został Kanał Wołga —

Don. Ku chwale naszej ojczyzny, w imię zwycięstwa komunizmu buduje się kujbyszewska, stalingradzka i kachowska elektrownie wodne, Główny Kanał Turkmeński, Kanał Południowo-Ukraiński i Północno-Krymski, zakłady przemysłowe, domy, szkoły, realizuje się stalinowski plan przeobrażenia przyrody”.  
Otwarcie Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego im. Lenina — pisze dalej dziennik — jest nowym świadectwem pokojowych dążeń narodu radzieckiego i jego osiągnięć w twórczej pracy, przejawem potęgi państwa radzieckiego, wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

Kanał Żeglowny Wołga — Don im. Lenina — został otwarty! Ukończone zostały prace nad połączeniem wszystkich mórz europejskiej części ZSRR w jednolity system wodno-transportowy. Wykonano poważną część wspaniałego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody. Nowe historyczne zwycięstwo osiągnięte w pokojowej pracy zagrzewa ludzi radzieckich do ofiarnej pracy w imię dalszego umocnienia potęgi ukojonej ojczyzny — bastionu przyjaźni między narodami, niezłomnej ostoji pokoju na całym świecie.

Pod kierownictwem partii Lenina — Stalina naród radziecki — stwierdza dziennik — przekształcił nasz kraj w potężne mocarstwo przemysłowo - kolchozowe, po raz pierwszy w świecie zbudował społeczeństwo socjalistyczne i obecnie pomyślnie wciela w życie plany budownictwa komunistycznego.

Doceniając swą siłę i słusność swej drogi masy pracujące Związku Radzieckiego z niewzruszonym spokojem i wiarą w przyszłość kontynuują swą wielką, twórczą pracę. Żadna siła na świecie nie jest w stanie powstrzymać zwycięskiego marszu narodu radzieckiego do komunizmu.

# B. wicepremier Dolnej Saksonii dr Gereke otrzymał prawo azylu w NRD

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że b. wicepremier Dolnej Saksonii dr Gereke przybył do NRD i zwrócił się do rządu NRD z prośbą o udzielenie mu prawa azylu. Na konferencji prasowej dr Gereke złożył oświadczenie, w którym umotywował swą decyzję przejścia na stronę NRD.

Dr Gereke na wstępie zaznaczył, że między nim a Adenauerem doszło do rozdziewików w kwestii zjednoczenia Niemiec. Adenauer kategorycznie sprzeciwiał się wszystkim próbom niektórych polityków zachodnio - niemieckich, którzy zmierzali do nawiązania rozmów z NRD w sprawie zjednoczenia Niemiec. W związku z tym, że Gereke, który przez 3 lata był przewodniczącym CDU Dolnej Saksonii, wypowiadał się za rozmowami z przedstawicielami NRD, — Adenauer prowadził przeciwko niemu dziką kampanię oszczerczą. W roku 1950 Adenauer spowodował wykluczenie Gereke'go z CDU. Bezpośrednią przyczyną tego była okoliczność, że Gereke, jako wicepremier i minister rolnictwa Dolnej Saksonii, a równocześnie jako przewodniczący komisji Bundestratu dla spraw rolnictwa, — nawiązał w roku 1950 rozmowy z przedstawicielami NRD w sprawie zawarcia umowy handlowej między Trizonią a NRD. Gereke przybył wówczas do Berlina, gdzie po krótkich rokowaniach doszło do zawarcia transakcji między NRD a kołami gospodarczymi Trizonii.

# Masy pracujące Niemiec zachodnich protestują przeciwko antyrobotniczemu »regulaminowi dla przedsiębiorstw«

BERLIN (PAP). — Ludność Niemiec zachodnich energicznie protestuje przeciwko antynarodowej polityce Adenauera, której dobitnym wyrazem jest uchwalona niedawno przez reakcyjny parlament Niemiec zachodnich ustawa o „regulaminie dla przedsiębiorstw”. W awangardzie akcji protestacyjnej kroczy zachodnio - niemiecka klasa robotnicza. W ciągu ostatnich 2 dni przeszło 300 tys. robotników Zagłębia Ruhry zażądało od kierownictwa centrall zachodnio - niemieckich związków zawodowych rozpoczęcia masowej kampanii przeciwko uchwalonej przez parlament w Bonn anty-robotniczej ustawie.

# Odpryski

## HONOROWY PREZES

W Werl, w Niemczech zachodnich, zebrał się oddział związku byłych żołnierzy hitlerowskiego Wehrmachtu. Długo zastanawiano się, kogo by wybrać na swego honorowego prezesa. — Musiny wybrać kogoś, kto ma odpowiednią przeszłość, no i przyszłość przed sobą — mówiono. Wreszcie ktoś wpadł na świetną myśl: nie szukajmy daleko — powiedziani. Mamy tu przecież w Werl pana Kesselringa, co do przeszłości którego nie można mieć żadnych zastrzeżeń. Wszak to były marszałek hitlerowski. Co więcej! Zbrodniarz wojenny. A przyszłość też przed nim świetna. Na razie odpoczywa w pensjonacie amerykańskim, zwanym oficjalnie wzięciem, ale kiedy naberze siły, to w armii atlantyckiej odegra na pewno znaczną rolę. O tym już wróble ćwierkały na dachu. Takich tam przecież potrzeba.

## KULTURALNA KONWENCJA

Skandale na konwencji partii republikańskiej, w czasie której delegaci „zachowywali się jak zapalnicy na ringu” (opinia agencji Reutersa), skłoniły „demokratów” do tego, że postanowili w czasie swojej konwencji pokazać, jacy to oni są kulturalni ludzie. I jak potrafią się zachować. Jak donosi agencja Reutersa, w tym celu przyniesiono na stole każdego z delegatów dużą tabliczkę z napisem: „Znajdujesz się przed obiektywem telewizyjnym — 140 milionów ludzi patrzy na ciebie”.

Szkoda, że nie dopisano jeszcze: „Nie krzycz! Nie pluj! Nie kop!” Bo skąd taki delegat, który widział wiele konwencji, może wiedzieć, że to nie należy tam do dobrego tonu. (mat)

# W telegraficznym skrócie

\* 27 bm. odbyła się w Warszawie narada krajowa aktywnego propagandowego Stronnictwa Demokratycznego. W naradzie prócz licznie przybyłych z terenu całej Polski czołowych propagandystów Stronnictwa wzięli udział przedstawiciele władz naczelnych SD z Przewodniczącym Rady Naczelnej min. J. Rabanowskim i Wiceprzewodniczącym Centralnego Komitetu amb. Janem Karolem Wendem na czele.

\* Załoga Kombinatu Cukrowniczego w Chełmży uczela 8 rocznicę PKWN od danie do użytku rafinerii soli potasowych i robotniczego domu kultury.

Uroczonoście największej w kraju rafinerii soli potasowych — jednego z ważnych zakładów używanych przy produkcji szkła jest wielkim sukcesem załogi kombinatu chełmżyńskiego. Pozwoli ono nie tylko na pełne pokrycie potrzeb rynku wewnętrznego, ale i na eksport części produkcji.

\* W Warszawie odbyła się narada aktywna partyjno - gospodarcza, kolejarzy poświęcona omówieniu podstawowych zadań PKP w świetle uchwał VII Plenum KC PZPR.

\* W Londynie ukazała się broszura dziekana katedry Canterbury dr Hewlita Johnsona pt. „Apeluj!” w której autor opowiada o faktach, potwierdzających stosowanie przez agresorów amerykańskich w Korei i w Chinach północno - wschodnich broni bakteriologicznej. Broszura wydana została w nakładzie 40 tysięcy egzemplarzy przez Towarzystwo Przyjaźni Angielsko - Chińskiej. W ciągu pierwszych dwóch dni po ukazaniu się, rozsprzedano przeszło 33 tysiące egzemplarzy tej broszury. Zamówienia na dalsze egzemplarze napływają ze wszystkich stron Anglii.

\* Masy pracujące Węgier biorą aktywny udział w zbiorce na Fundusz Pomocy Walcącemu Narodowi Koreańskiemu, która rozpoczęła się 25 czerwca br. z inicjatywy Węgierskiego Komitetu Obronców Pokoju. Do 25 lipca br. zebrano już 24 685 312 forintów. Liczne wpłaty na Fundusz Pomocy dla Korei wpływają w dalszym ciągu.

\* Centralne Biuro Statystyczne Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego Niemieckiej Republiki Demokratycznej opublikowało komunikat o wykonywaniu planu rozwoju gospodarki narodowej NRD za II kwartał 1952 r.

Komunikat stwierdza m. in., że plan produkcji przemysłowej w II kw. 1952 r. wykonany został 101,1%. Produkcja przemysłowa wzrosła w II kw. br. o 13% w porównaniu z II kw. 1951 r. Wydajność pracy w uspołecznionych zakładach przemysłowych wzrosła w II kw. br. w porównaniu z odpowiednim okresem 1951 r. — o 12%.

\* Powszechnie oburzenie wywołała w całym Niemczech wiadomość, że „departament Blanka”, będący faktycznie ministrem wojny Niemiec zachodnich, rozpoczął w Trizonii, w myśl polecenia sztabu Ridgway'a, reelestrację b. wojskowych biochemików i bakteriologów. Jednocześnie we wszystkich Instytutach i laboratoriach bakteriologicznych w Trizonii przeprowadza się reelestrację pracowników i inwentaryzację sprzętu.

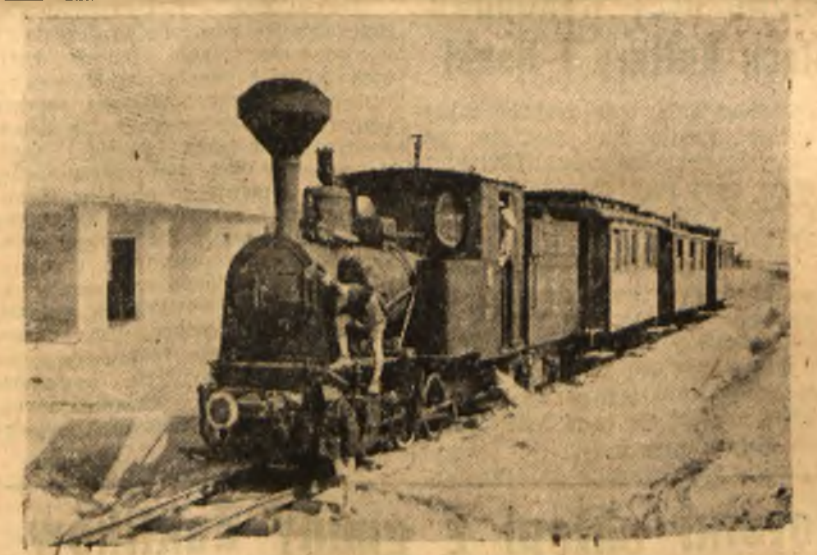
Biochemicy i bakteriologowie, którzy zarelestrowani zostali przez „departament Blanka”, przejdą specjalnie przeszkoleniu w laboratoriach chemicznych amerykańskich wojsk okupacyjnych w Hanau, po czym wcieleni zostaną do oddziałów bakteriologicznych, wchodzących w skład „armii europejskiej”.

\* W Toronto rozpoczęły się obrady Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża. W konferencji tej biorą również udział przedstawiciele rządów.

Na pierwszym planowym posiedzeniu dokonano wyboru prezydium konferencji. Jej przewodniczącym został obrany przedstawiciel kanadyjskiego Czerwonego Krzyża John S. Macoulay.

\* Gubernator stanu Illinois Adlai Stevenson wybrany został w sobotę rano kandydatem partii demokratycznej na prezydenta USA otrzymując w trzecim głosowaniu 6175 głosów t. n. o 2 głosy więcej od niezbędnego minimum. Stevenson uchodził za przedstawiciela tzw. liberalnego skrzydła partii demokratycznej. Jak wynika z doniesień pras amerykańskiej, podziela on całkowicie poglądy Trumana w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej. Niedługo opowiadał się bez zastrzeżeń za uprawianą przez rząd Trumana polityką „zimnej wojny” i „totalną dyplomacją”.

\* Jak donosi korespondent „Daily Telegraph and Morning Post”, zostali już ostatecznie sfinalizowane pierwsze umowy handlowe, zawarte między Anglią a Chinami Ludowymi w wyniku Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej, która odbyła się w kwietniu br. w Moskwie. Kontrakty na eksport chemikaliów z Anglii wynoszą 250 tysięcy funtów szterlingów, a na artykuły włókiennicze — 500 tys. funtów.



WCZORAJ zostało uroczyście oddane do użytku miasteczko dziecięce w Podgrodziu nad Zalewem Szczecińskim. Był to radosny dzień dla ponad tysiąca dzieci z całego kraju, które od kilkunastu dni mieszkają w miasteczku.

W miasteczku czynna jest kolej wąskotorowa, obsługiwana przez dzieci. Funkcje porządkowe, regulowania ruchem sprawują dzieci z milicji miasteczkowej. W Podgrodziu znajduje się również kino, teatr i park zabaw.

Na zdjęciu w lewej: Zbyszek Drotowski i Janusz Krystian konserwują lokomotywę kolejki na stacji Podgrodzie — Główne.

Na zdjęciu u góry: „milicjanci” — Henryk Clutowski i Zdzisław Tuszyński spisują mandaty karne Mieczysławowi Mazurkowi i Stefanowi Litnowskiemu za zaśmiecanie terenu.

# Uchwała Prezydium Rządu w sprawie przyznania nagród za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego, literatury i sztuki

(Dokończenie)  
**Sekcja plastyki**  
Nagroda I stopnia  
Tadeusz KULISIEWICZ — za wybitne osiągnięcia artystyczne w dziedzinie grafiki, w szczególności za cykle rysunków „Bojownicy o Wolność i Demokrację” oraz „Podróże po Czechosłowacji” (1951 — 1952) wystawionych na zbiorowej wystawie prac artysty w marcu 1952 r.  
Nagroda II stopnia  
1. Marjan WNUK — za rzeźbę pt. „Lenin” wystawioną na II Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki.  
2. Jacek PUGET — za rzeźbę pt. „Stefan Jaracz” wystawioną na II Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki.  
3. Renato GUTTUSO (Włochy) — za ilustracje do książki Juliana Strykowskiego pt. „Bieg do Fragała”.  
4. Jan Marcin SZANCER — za ilustracje książkowe.  
Nagroda III stopnia  
1. Nagroda zespołowa.  
1. Krystyna LADA-STUDNICKA, Teresa PĄGOWSKA, Juliusz STUDNICKI, Stanisław TEISSEYRE, Józefa WNUKOWA, Jan WODYSKI, Hanna ZULAWSKA. Jacek ZULAWSKI — za obraz pt. „Pierwszomajowa Manifestacja w roku 1905” wystawiony na II Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki.  
2. Wojciech FANGOR — za obrazy: pt. „Matka Koreanka” i „Lenin w Poroninie” wystawione na II Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki.  
3. Karol FERSTER („Charlie”) — za aktualne karykatury polityczne.  
4. Jan KOSINSKI — za projekt i wykonanie w roku 1951 — 1952 dekoracji teatralnych do sztuk: Stefana Zeromskiego „Sukowski” w Państwowym Teatrze

Narodowym im. Wojska Polskiego w Warszawie i Fryderyka Schillera „Intryga i Miłość” w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie.  
5. Nagroda zespołowa  
Helena GAŁKOWSKA, Stefan GAŁKOWSKI — za gobeliny pt. „Teatr”, „Muzycy” i „Porwanie Europy”.  
**Sekcja teatru**  
Nagroda I stopnia  
1. Karol FRYCZ — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie pracy scenicznej, szczególnie w dziedzinie scenografii w specjalnym uwzględnieniu scenografii do sztuki R. Brandstaettera „Król i Aktor”, wystawionej w Państwowym Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie oraz do baletu Gitera „Czerwony Mak” w Państwowym Operze we Wrocławiu.  
2. Jan KURNAKOWICZ — za wybitne osiągnięcia artystyczne w roli Horodniczego w sztuce Gogola pt. „Rewizor” w Państwowym Teatrze Narodowym w Warszawie.  
Nagroda II stopnia  
1. Jakub ROTBAUM — za inscenizację i reżyserię sztuki Pogodina pt. „Człowiek z karabinem” w Państwowym Teatrze Polskim we Wrocławiu.  
2. Feliks ZUKOWSKI — za rolę Lenina w sztuce Pogodina pt. „Człowiek z karabinem” w Państwowym Teatrze Polskim we Wrocławiu.  
3. Ludwik BENOIT — za rolę Szadrina w sztuce Pogodina pt. „Człowiek z karabinem” w Państwowym Teatrze Polskim we Wrocławiu.  
4. Janusz WARNECKI — za inscenizację sztuki Brandstaettera „Król i Aktor” w Państwowym Teatrze Kameralnym w Warszawie oraz za rolę Millera w sztuce F. Schillera pt. „Intryga i Miłość” w

Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie.  
5. Aleksander DZWONKOWSKI — za rolę Podkolesina w sztuce Gogola pt. „Ożenek” w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie.  
Nagroda III stopnia  
1. Zdzisław MROZEWSKI — za rolę Wielikatowa w sztuce A. Ostrowskiego „Talenty i wielbiciele” w Państwowym Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie.  
2. Roman ZAWISTOWSKI — za reżyserię sztuk: Lutowskiego „Wzgórze 35”, Gorbatawa „Miłość Ojców” i Fredry „Dożywocie” w Państwowym Teatrze im. Wyspiańskiego w Katowicach.  
3. Lidia ZAMKÓW — za osiągnięcia w realizacji sztuk współczesnych w szczególności za reżyserię sztuki K. Gruszczyńskiego pt. „Podąż do Marsylii” w Państwowym Teatrze Starym w Krakowie.  
4. Gustaw HOLOUBEK — za rolę: Łatki w „Dożywocie” Fredry, Fullera w „30 Srebrnikach” Fausta i Gen de Marinis w sztuce Lutowskiego „Wzgórze 35” w Państwowym Teatrze im. Wyspiańskiego w Katowicach.  
5. Kazimiera RYCHTERÓWNA — za zasługi w krzewieniu sztuki recytatorskiej.  
6. Kazimierz RUDZKI — za realizację programu satyrycznego „To się pokaże” w Państwowym Teatrze „Syrena” w Warszawie.  
7. Adolf DYMSZA — za udział aktorski w realizacji satyrycznego programu „To się pokaże” w Państwowym Teatrze „Syrena” w Warszawie.  
8. Kazimierz PAWŁOWSKI — za udział aktorski w realizacji satyrycznego programu pt. „Objeżdżalnica Społeczna” w Teatrze Satyryków w Warszawie.

**Sekcja filmu**  
Nagroda I stopnia  
1. Nagroda zespołowa  
Aleksander FORD — za scenariusz i realizację filmu pt. „Miłość Chopina”. Jarosław TUZAR (Czechosłowacja) — za zdjęcia do tego filmu.  
Nagroda II stopnia  
1. Czesław WOLLEJKO — za rolę Chopina w filmie pt. „Miłość Chopina”.  
2. Kazimierz SEROCKI — za ilustrację muzyczną do filmu pt. „Miłość Chopina”.  
3. Jan RYBKOWSKI — za reżyserię filmu pt. „Pierwsze dni”.  
4. Jan CIECIERSKI — za rolę Plewy w filmie pt. „Pierwsze dni”.  
**Sekcja architektury**  
Nagroda I stopnia  
1. Nagroda zespołowa  
Zespół realizatorów MDM w osobach: Inż. Józef GALIGAN, Inż. Zygmunt STĘPIŃSKI, Inż. Jan KNOTHE, Inż. Stanisław JANKOWSKI — za projekt i realizację pierwszego zespołu centrum Warszawy MDM.  
2. Prof. inż. arch. Bohdan PNIEWSKI — za wybitne projekty architektoniczne i osiągnięcia w dziedzinie wykonawstwa.  
Nagroda II stopnia  
1. Inż. arch. Karol ŚCISINSKI — za odbudowę i tworzącą rekonstrukcję architektury Kazimierza n. Wisła.  
Nagroda III stopnia  
1. Inż. arch. Wacław REMBISZEWSKI — za projekt i realizację budynku Prezydium Rady Narodowej w Pruszkach Gdańskim oraz za projekt i realizację gmachu „Czytelnika” w Gdańsku.  
2. Inż. arch. Bruno ZBOROWSKI — za tworzącą odbudowę b. pałacu Branickich w Białymostku z przeznaczeniem na Akademię Medyczną.



# Agronomowie POM Skrobów pomagają w gospodarczym umocnieniu spółdzielni produkcyjnych

Narodźny spółdzielni produkcyjnej nie są lekkie. Praca na nowym, wspólnym i do tego wielkim gospodarstwie następcza zawsze dużo trudności i wzbudza pewne obawy. Obawy przed trudnościami przeżywała również przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w Sernikach tow. Puchaczowa.

Ale z pomocą spółdzielcom z Sernik przyszedł doświadczony i wyszkolony przez Państwo Ludowe agronom Państwowego Ośrodka Maszynowego.

Zamówienia na nawozy sztuczne i na poplony wysłaliśmy już dawno do GS w Sernikach i do PZGS w Lubartowie. Zamówiliśmy jeszcze w czerwcu 4 kg rzepu ścierniskowej i 6 q łubinu żółtego — mówi Puchaczowa. — Jednak do tej pory nasiona nie nadeszły. Jeśli oni nam szybko nie dostarczą tych nasion to pojedą chyba do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i wtenczas powiem wszystko. I nie tylko o nasionach, ale i o wozach, któreśmy zamówili, a które będą nam potrzebne, powiem o wadze i o wszystkim. Mamy przecież plan i musimy go wykonać. W planie wszyscy razem: członkowie spółdzielni, zarząd i agronom POM obliczyliśmy ile wyniesie dochód naszej spółdzielni i co trzeba zakupić, żeby nasza gospodarka się rozwijała. Do tego planu wstawiliśmy nie tylko nasiona na poplony, uwzględniliśmy także kupno kilku rasowych krów i świń, bo będziemy zakładać spółdzielczą oborę i chlewnię.

Puchaczowa wie czego potrzebuje spółdzielnia produkcyjna. Ta znajomość potrzeb spółdzielni nie przyszła jej sama. Plan, który w cyfrach wykazuje dochód i wydatki spółdzielni, co można i należy kupić w tym roku pomógł opracować i podsunął wiele słusznych myśli odpowiedzialny za jego opracowanie agronom z POM w Skrobowie.

Agronom, jeżeli chce przełamać stare, utarte nawyki, dobrze musi popracować, by zaczynając pracę w spółdzielni produkcyjnej chłop nie popełniał starych błędów, by zaczął pracę po nowemu.

Ob. Wiśniewski, starszy agronom POM w Skrobowie obecnie z uśmiechem wspomina zawzięty spór jaki miał z członkiem spółdzielni produkcyjnej w Serocku, gdy zaproponował, by na spółdzielczym areale zastosować większe ilości nawozów sztucznych.

— Ja mówię o nawozach, a jeden

z członków spółdzielni mówi mi, że do ich gleby nawozy się nie nadają. Tłumaczy mi to tym, że on wysiał w zeszłym roku nawóz i miał takie samo zboże w tym miejscu co siał nawóz, co w tym miejscu gdzie nie siał nawozu. Poszliśmy wszyscy na jego kawałek i co się okazało? Na miejscu pokazałem tym co przyszli, bo oprócz członków przyszli także i chłopcy indywidualni, iż brak wapna spowodował, że wysiany przez niego nawóz nie działał tak jak się należało tego spodziewać. Udowodniłem im na przykładzie tej działki, że osiągnęliby lepsze urodzaje, gdyby oprócz nawożenia azotowego stosowali nawozy fosforowe i potasowe, a przede wszystkim, gdyby doceniali znaczenie wapnowania gleby. Po tej rozmowie opracowanie planu rozwoju gospodarstwa go spółdzielni poszło im łatwiej. Teraz jak zajądą do nich to już wiemy, że agronom z POM-u to fachowiec, od którego można zawsze otrzymać poradę i coś nie coś nauczyć się.

Po „przelamaniu pierwszych lodów“, po zapoznaniu się z członkami spółdzielni, z warunkami glebo- i wodnymi, możliwościami rozwoju hodowli, agronom pokazuje stawiającym pierwsze kroki spółdzielcom możliwość uprawiania dochodowych roślin, co niesłusznie lekceważyli.

Jednym z wielu niesłusznych przeobrażeń, z którymi agronomowie POM Skrobów skutecznie walczą, jest pokutujący w lubartowskim zwyczaj siania pszenicy na żytnisku. Przykładu słusznej porady i oddziaływania agronoma POM dostarczył może spółdzielnia w Rudce Kozłowieckiej, gdzie członkowie spółdzielni wprowadzili po raz pierwszy na większą skalę uprawę rzepaku i pszenicy.

Racjonalny płodozmian i plan gospodarczy, opracowany wspólnie przez członków spółdzielni przy po-

mocy agronoma, pomaga kierować pracą i pokazuje perspektywę rozwoju gospodarczego spółdzielni.

Gdy agronom POM-u razem z członkami spółdzielni sporządza taki plan to widzą oni nie tylko pola pszenicy zasiane wbrew opinii nie dowiarków, łan dojrzewającego żyta, czy zielony szmat buraków cukrowych, ale widzą przed sobą — pole bitwy. Liczą wspólnie swe siły. Ilu ludzi, ile maszyn trzeba będzie zmobilizować, aby żniwa przeszły szybko i sprawnie. Z podsumowaniem prac żniwnych przewodniczącemu spółdzielni produkcyjnej w Elizówce jasno wynika, że trzeba wykosić 42,5 ha zboża, ułożyć w sterty zboże z 24,5 ha, wykonać podorywkę na 34,5 ha. Plan przypomina, że oprócz omlotów trzeba będzie w tym okresie czasu wykonać prace związane ze sprzętem peluszką, rzepaku oraz wykonać 14 ha upraw międzyrzędowych. Teraz, gdy wie ile i jakie prace trzeba wykonać zabiera się wspólnie z agronomem Stefanią Krasucką do ustalenia jaką część prac wykona spółdzielnia swymi siłami, a ile i jakie prace wykona POM. W wyniku tej analizy powstaje umowa na wykonanie prac żniwnych między spółdzielnią produkcyjną a POM-em.

Agronomowie POM Skrobów ofiarnie wypełniają swoje obowiązki wobec spółdzielni produkcyjnych swego rejonu. Aby codziennie być w swoich spółdzielniach przebywają pieszo lub przygodnymi środkami lokomocji odległość od 15 do 20 km. Ze ich pracą pomaga młodym spółdzielniom produkcyjnym świadczą wypowiedzi samych członków spółdzielni, świadczą ich wyniki gospodarce, świadczą autorytet jakim się cieszy starszy agronom Wiśniewski i agronomowie rejonowi, świadczą tegoroczny urodzaj w spółdzielniach produkcyjnych. Jak

# Dyrekcja Klinkierni w Zamościu nie zna swoich rezerw kadrowych

Państwowa Klinkiernia w Zamościu już od kilku miesięcy nie realizuje planów produkcyjnych. Analizując przyczyny takiego stanu rzeczy dyrekcja Klinkierni stwierdza, że powodem załamywania planów jest przede wszystkim brak pełnej obsady personalnej. Istotnie — w Klinkierni brakuje do pełnej obsady kilku robotników.

Ale dyrekcja zapomina o tym, że — zgodnie z wytycznymi VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR — „droga do zapewnienia zakładom niezbędnej siły roboczej „leży nie tylko w werbunku siły roboczej z zewnątrz, lecz także w pełnym wykorzystaniu siły roboczej, posiadanej przez dany zakład pracy“. Dyrekcja Klinkierni w Zamościu zapomina o tym, że „obrzymie wyniki może tu dać bezwzględna walka z bumelanctwem i pełne zlikwidowanie nieusprawiedliwionej absencji. Obzrymie rezerwy w zakresie siły roboczej mogą być wykorzystane i uruchomione przez pełne wykorzystanie dnia pracy, przez odpowiedzialnie przygotowanie pracy dla każdego stanowiska roboczego, zmniejszenie postojów, skuteczne i planowe prowadzenie zapobiegawczych remontów itd.“

A tymczasem dyrekcja nie interesuje się tymi zagadnieniami. Nikt z personelu biurowego nie potrafi chyba wytłumaczyć, dlaczego na przykład przy tak zwanym podawczu gliny pracuje dwóch ludzi, którzy wykonują swą pracę bez najmniejszego natężenia. Mało tego. Dyrekcja uważa, że trzeba tam zatrudnić trzech ludzi. A ponieważ nie znaleziono na razie odpowiedniego kandydata na tę funkcję — podzielono po prostu „zbędny“ etat pomiędzy tamtych dwu pracowników... sądząc widocznie, że zyska na tym produkcja, a nie ucierpią koszty własne.

Hamująco wpływa również na produkcję nieumiejętne rozstawianie ludzi. Codziennie z rana majster produkcji, ob. Wacław Huk, przydziela pracę poszczególnym robotnikom. Kiedy ci już pracują — zjawia się kierownik produkcji, ob. Andrzej

jewski, i uważając, że sam zrobi to lepiej — rozstawia wszystkich po swojemu. Wytwarza to oczywiście ogromny chaos i niezadowolenie. Wielu robotników wie, gdzie będą pracowali za godzinę.

Prócz tego wydajność pracy części załogi zmniejsza się przez nadużywanie alkoholu. Tak np. starszy palacz Klinkierni, ob. Józef Głęb, przychodzi często do pracy w stanie nietrzeźwym. Prawdopodobnie z tego też powodu zniszczył on w czerwcu br. wypał ok. 70.000 sztuk klinkieru. Inny pracownik, ob. Zwolan, który jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo przeciwpożarowe, także niejednokrotnie zjawia się do pracy w stanie nietrzeźwym.

Analizując, rada zakładowa, ani też podstawowa organizacja partyjna nie затroszczyły się dotychczas o zlikwidowanie pijaństwa i bumelanctwa.

Mimo odgórnego zarządzenia opracowania planów dziennych i dekadowych i zapoznania z tymi planami robotników — dyrekcja nie uczyniła tego.

Nikt nie затroszczył się też dotychczas o zorganizowanie współzawodnictwa pracy.

Trzeba, aby dyrekcja, podstawowa organizacja partyjna, zarząd zakładowy ZMP i rada zakładowa przy Państwowej Klinkierni w Zamościu jak najszybciej zainteresowały się tymi zagadnieniami. Należy nareszcie skończyć z balaganiarstwem i stylem pracy, wydobyc wszystkie ukryte rezerwy, wyrobic w robotnikach poczucie odpowiedzialności za wykonywanie planów produkcyjnych. Trzeba, aby instancje zwierzchnie, a szczególnie dyrekcja przedsiębiorstwa „Zamojskie Klinkierne Drogowe“, Komitet Miejski PZPR w Zamościu, Zarząd Powiatowy ZMP i Powiatowa Rada Związków Zawodowych pomogły do podniesienia na wyższy poziom organizacji pracy w Klinkierni, co przyczyni się niewątpliwie do pełniejszej realizacji planów produkcyjnych.

Bolesław Szykula  
korespondent terenowy

## Złości się kułak, kiedy patrzy...

# W gromadzie sporzej i weselej

Jadący na wozie chłop drzemał popuściwszy lejce koniom, które szły wolnym stępem wzbijając kopytami tumany pyłu.

W ciszę południa wdarła się nagle dobiegająca gdzieś z daleka piosenka. Drzemający chłop drgnął patrząc w stronę, skąd dobiegały słowa piosenki zmieszanej z ciężkim sapaniem pracującego traktora. Jadąca z tyłu kobieta również odwróciła ciekawie głowę. Właśnie wjechali na pagórek, z którego rozciągał się obszerny widok. Chłop popatrzył chwilę i twarz wykrzywił mu grymas złości.

— Kołchoźniki, psia krewo. Śpiewać im się chce, — zaklął przez zaciśnięte zęby i zdzielił batem konie, które pomknęły z miejsca galopem.

A na polu śpiewała Józefa Pałczyńska znosząc snopki. Wtórowała jej Wanda Milewska i jeszcze kilku mężczyzn. Nawet mały Jasio Popielnicki siedząc na konnej grabiarce ciągniętej przez gniadego kuca bucał pod nosem. Przy wtórze piosenki wrzała gorączkowa praca.

Na kilkunastu hektarowym zagonnie uwijali się spółdzielcy z Sieleca (pow. Chełm) kosząc żyto. Przedem idący traktor ciągnął za sobą snopowiązałkę. Jej obracające się skrzydła robiły z daleka wrażenie koła młyńskiego poruszane wodą. Wrażenie to potęgowało się przy wstęchnianiu się w chrzst ścinanego zboża. Za nią zostawały równie rzędy powiązanych snopów. Widocznie praca rozpoczęła się wczesnym rankiem, bo traktor zataczał już coraz mniejsze koła, a łan żytni zajmował tylko sam środek zagonu.

Tuż za traktorem postępowało kilkanaście osób zbierając i ustawiając snopy w mende. Wyrzędzała wszystkich Adela Skalska, niska i szczupła kobieta. Za nią postępował przewodniczący spółdzielni Radzyńczak, a dalej szli: Józef Skalski, Władysław Kucharski, Henryk Pałczyński, Józef Błaszczuk, Stanisław Pałczyński, Karolina Staniuk, Maria Czapkowska i Adela Zakołóżna. Pałczyńska i Milewska uwijały się w środku. Nie zatrzymując się ani na chwilę w pracy spółdzielcy śpiewali, sypląc żartami w przerwach i wybuchając co chwila śmiechem. Przed nimi biegł wesoly gwar, a za nimi pozostawały ciągle przybywające rzędy zestawionych snopów.

— Skończymy do południa? — zapytała w pewnym momencie Skalska spoglądając na niewykoszony jeszcze pas żyta.

— Przędownicą jesteście, a nie wiecie czy skończymy — zaśmiał się Radzyńczak, odgarniając do tyłu konopiate włosy.

— Chyba nie damy rady, jeszcze dużo pozostało — odparła Skalska stawiając snopki. Pochlebiała jej nazwa przędownicy pracy, a z drugiej strony ubodła uwagę, że nie potrafiła ocenić na oko. Nie było w tym nic dziwnego. Spółdzielcy prowadzą dopiero pierwsze wspólne zbiory, nie przywykli więc jeszcze do oceniania tak wielkich pól.

Za ustawiającymi snopki jechał na konnej grabiarce Jaś Popielnicki,

naciskając od czasu do czasu nogą pedał podnoszący grabie do góry. Pomiędzy mendami pozostawały zgrabione przez niego kłosa. Jednocześnie za nim z głośnym łoskotem toczył się drugi traktor, ciągnąc 6-skłobowy plug. Wraz ze sprzętem zboża dokonywano podorywkli.

— Przewodniczący — krzyczała z daleka Skalska — a co zasiejemy na żytnisku jako poplon?

lony pas cbok zoranej już żytniska i idąc powoli wrywała napotykaną zielsko do zapaski. Zajęta robotą coraz bardziej zbliżała się do drogi.

Pora była południowa. Zza pagórka wyłonił się wolno jadący wóz. Ten sam chudy czarny chłop myszkował wzrokiem pola spółdzielcze.

— Dłabeł im chyba pomaga — mruknął ujrawszy kawał zoranej

## Uwaga korespondenci i czytelnicy

Redakcja „Sztandaru Ludu“ otrzymała w związku ze Złotem i 22 Lipca wielką liczbę korespondencji, dotyczącej zobowiązań.

Część z nich nie została jednak opublikowana z braku miejsca.

Wszystkim korespondentom i czytelnikom dziękujemy za nadesłane meldunki.



Małorolna chłopka Antonina Dumala z gromady Łopiennik Nadrzeczny, pow. Krasnostaw, przystąpiła już do zwózki zboża. Dostało się już. Jest grube, dorodne. Bedzie dobrze sypać! Teraz jeszcze tylko młocka...



Żniwa w spółdzielni produkcyjnej Sielec są w pełni. Na zdjęciu: traktorzysta Gustaw Popielnicki oraz Stanisław Futyma przy pracy.

— Rzepę i peluszkę — odkrzyknął Radzyńczak. Spojrzawszy zaś na zegarek machnął ręką: — Obiad!

Zatrzymali się traktory, wypręgli konia Jasio Popielnicki, wszyscy razno ruszyli w stronę domów. Tylko Skalska nie poszła wraz z innymi. Jeszcze rano udając się do pracy widziała trochę chwastu w seradeli.

— Trzeba będzie zerwać dla granicy — pomyślała. Toteż zaraz zamiast do domu skierowała się na zie-

ziemi, na której rano stało jeszcze nieskoshone żyto. Odwrócił się do siedzącej z nim kobiety z zamiarem powiedzenia czegoś, jednak dostrzegłszy w tym momencie Skalską w seradeli, zdzielił konie batem nie rzekłszy ani słowa. Na głośny turkot wozu Skalska podniosła głowę.

— Złości się kułak, że nie robimy na niego tylko sami na siebie — zawołała uśmiechając się. Zarzuciwszy nabierany chwast na plecy, ruszyła w stronę domu.



## Od naszego korespondenta

# Jak przebiega spłata należności finansowych w powiecie zamojskim

Oceniając ogólnie możliwość realizacji planu finansowego w powiecie zamojskim należy stwierdzić, że jest on realny i możliwy do wykonania nawet z poważną nadwyżką.

Do produkujących gmin w powiecie zamojskim w realizacji planów finansowych należą: Szczepietyn, która wykonała je w 141%, Zwierzyniec w 137%, Nielisz 115,4%, miasto Zamość w 115,2%, Sulów w 110,4%, Mokre w 110%, Radecznica w 103,5%, Skierbieszów w 102,8% i Łabunie w 102,6%. Natomiast gorzej przebiega realizacja tego planu w gminach: Stary Zamość, która wykonała go w 90,6%, Wysokie w 80%, Krasnobród w 85,9% i Nowa Osada zaledwie w 74,5%.

Z kolei należy się zastanowić jakiego były przyczyny nieuregulowania planu w 100%?

Pierwsza przyczyna, która zahamowała wykonanie planów finansowych to nieściągnięcie zaległości w podatku gruntowym i SFOR z lat ubiegłych.

Kontrolę przeprowadzone przez Wydział Podatków Wiejskich Prezydium Powiatowej Rady Narodowej potwierdziły, że Prezydium Gminnych Rad Narodowych nie wyjaśniły szerokim masom chłopskim znaczenia i konieczności terminowego wywiązania się z obowiązków finansowych wobec Państwa. Prowadzona w tym kierunku akcja propagandowo-uświadczeniowa nie była dostateczna ani przygotowana, ani kierowana. Zaniedbano również całkowicie sprawę współzawodnictwa w terminowym wywiązaniu się z obowiązków podatkowych przez poszczególne gromady.

Na wyniki akcji propagandowo-uświadczeniowej wpłynął ujemnie brak współpracy organizacji masowych: ZMP, ZSCH i KGW.

Przeprowadzone kontrole wykazały, że nawet wielu aktywistów gminnych nie wywiązują się ze swych obowiązków. Dopiero zdecydowana postawa Wydziału Podatków Wiejskich przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie uzdrowiła ten stan rzeczy.

Nie wszystkie jednak Prezydium Gminnych Rad Narodowych zainteresowały się zaległościami aktywistów. Np. Prezydium GRN w Krasnobrodzie, Suchowoli i Nowej Osadzie nie wyjaśniły do tej pory jak ta sprawa przedstawia się na ich terenie.

Należy pamiętać, że kładąc nacisk na prowadzenie akcji uświadczeniowej wśród małych i średniorolnych chłopów, Państwo nasze będzie karało w sposób kategoryczny wszystkich opornych, którzy świadomie lekceważą ustawy. Tymczasem Prezydium Gminnych Rad Narodowych wykazały tolerancyjny stosunek do chłopów zalegających z opłatami na podatek gruntowy i SFOR za lata ubiegłe i za rok bieżący. Podatnicy ci świadomie uchylają się od płacenia należności, a ich wroga postawa i działalność nie spotkały się dotąd z należyłą odprawą ze strony Prezy-

diów Gminnych Rad Narodowych.

Ten tolerancyjny stosunek ujawnił się w szczególności w gminie Wysokie, Stary Zamość, Nowa Osada i Nielisz, gdzie nawet sołtysi ulegli nieuzasadnionej sugestii kulaków i twierdzą, że zaległości tych nie da się ściągnąć ze względu na niezadawalającą sytuację materialną podatników. Tymczasem analiza zdolności płatniczej wykazuje wręcz co innego.

Oprócz błędów natury politycznej, wykonanie planu utrudniały błędy organizacyjne samego aparatu Wydziału Podatków Wiejskich PPRN. Wydział Podatków Wiejskich ograniczył się jedynie do omówienia zaległości na jednej odprawie i wydał zarządzenia, ale w czasie realizacji nie kontrolował jego wykonania. Skutek tego biurokratycznego podejścia był taki, że niektóre gminy w ogóle nie wprowadziły w życie służbnych zarządzeń PPRN. Realizację należności finansowych utrudniało też w poważnym stopniu i to, że księgi bierze od szeregu lat były nie zamknięte i trudno było zorientować się kto i z jakimi sumami zalega. Dopiero w wyniku ogólnej akcji zamykania ksiąg i uporządkowania dokumentacji stwierdzono, że

zaniebana w księgowości utrzymywane były celowo dla ukrycia popełnionych nadużyć.

W realizacji planów finansowych prezydium gminnych rad narodowych nie zajęły wobec kulaków. Np. zrobiono zajęcie u kulaka Kajetana Szejnuka zamieszkałego w Lipinie Starej, gm. Skierbieszów, który zalega z należnościami z ub. roku o sumę 971,50 zł, ale egzekucji dotąd nie przeprowadzono. Trzeba nadmienić, że jest to jeden z najbogatszych gospodarzy w gromadzie.

Aby wykonać plany finansowe trzeba się gorąco zabrać do roboty, częściej kontrolować prezydium GRN i pracę sołtysów. Wykrywać i karać wszelkie próby uchylania się elementów spekulacyjnych od wypełniania swych zobowiązań wobec Państwa.

Należy tak ustawić pracę Wydziałów Podatków Wiejskich i Prezydium Gminnych Rad Narodowych, aby nie czekały biernie na pracę sołtysów i organizacji społecznych, ale swoją pracą i postawą czynnie oddziaływały na wywiązywanie się chłopów z zobowiązań finansowych wobec Państwa.

Stanisław Kostrubiec  
korespondent terenowy

## Ukrócić samowolę kulaka Kraszewskiego z Omszan

W Omszanie (gmina Romanów, pow. Włodawa) mieszka sobie na rozległych gruntach (50 ha) kulak Jan Kraszewski. Rządził się jak za dawnych sanacyjnych czasów.

Rozległym gospodarstwem, tartakiem i oczywiście mężem rządzi niepodzielnie żona Kraszewskiego, Zofia. Tartak daje niezłe dochody i powiększa kulacką „kaszę”. Kraszewska „chętnie” wypożycza łąki na pastwiska dla bydła, ale za zapłatą 260 zł od krowy.

U kulaka Kraszewskiego pastę było biedniaki chłopak Kazimierz Litwinuk. Historia jego młodego życia jest krótka, ale jakże bolesna. Kazimierz od rana do obładu pasie krowy, a przerwa obładowa to ciężka praca w tartaku. Potem znów pasie krowy. Nic dziwnego, że po wyczerpującej pracy przyszła choroba, zapalenie płuc. A opieką Kra-

szewskich? Żadna. Litwinuk nie był nawet ubezpieczony. Gdy przyszła matka Kazika do Kraszewskiej prosić o furmankę, aby chłopca odwieźć do szpitala Kraszewska wyśmiała ją i zamknęła drzwi Litwinukowej przed nosem, odmawiając wszelkiej pomocy materialnej.

Postępowanie Kraszewskiej jest godne najwyższego napiętnowania. Widać tu bezlitosny wyzysk i brak zupełnie wszelkich uczuć humanitarnych. Ponadto u „wielkiej pani” już cztery lata jest lokajem Józef Szachm podobnie wyzyskiwany i traktowany.

Wypadki wyżej opisane wystarczają chyba, aby wyciągnąć należyte wnioski. Sprawy Litwinuka powinna bezzwłocznie zainteresować się organizacja zetempowska. Przeciwnie chłopaka trzeba wyrwać z kulackiego wyzysku i co najważniejsze, należy mu się opieką w sanatorium. Stoł przed nim tyle pięknych zawodów w Polsce Ludowej. A ob. Kraszewski winien też znaleźć należyty opiekę władz terenowych. Zwłaszcza, że nikt nie interesuje się nim dotychczas i wyzysk trwa dalej. Apelujemy do GRN i Gminnego Zarządu ZMP, aby ob. Kraszewski odezwał sprawiedliwą rękę władzy ludowej.

Feliks Władczuk  
korespondent terenowy

## Spółdzielnia krawiecka »Nowy Styl« w Białej Podlaskiej ma poważne osiągnięcia w pracy

Istniejąca od 2 lat w Białej Podlaskiej Spółdzielnia Pracy Krawców „Nowy Styl” ma poważne osiągnięcia. Początkowo pomieszczenie pracowników nie odpowiadało wielu wymogom sanitarno-higienicznymi. Członkowie „Nowego Stylu” włożyli dużo pracy, aby doprowadzić swój lokal do należytego wyglądu.

O wiele przyjemniej jest pracować obecnie w jasnych, obszernych zadufonizowanych salach.

Bezplatna pomoc lekarska, urlopy wypoczynkowe i dobre zarobki

stwarzają pracownikom bardzo dobre warunki bytowe.

Spółdzielnia w ciągu dwuletniego istnienia znacznie się rozwinęła. Powstał dział męski, damski, dzieł cęcy, na szeroką skalę rozwija się również czapnicтво. W bieżącym roku zorganizowano filię spółdzielni w Terespolu n. Buglem, a liczba pracowników wzrosła o 30%.

W roku 1951 Spółdzielnia „Nowy Styl” obsłużyła około 2.500 klientów, a w roku bieżącym liczba ta wzrosła o najmniej o 50%. Najbardziej wydajnie pracują trójki ob. K. Kalszuka, J. Semezyły i B. Twardowskiego.

Dzięki solidnemu wykonywaniu zamówień spółdzielnia zyskała sobie ogólne uznanie i dużą popularność nie tylko wśród mieszkańców Białej Podlaskiej, ale wśród okolicznych chłopów.

Nie zapomniano również o kształceniu nowych kadr. Pod okiem 8 mistrzów krawieckich uczy się 9 uczniów oraz pracuje 14 dyplomowanych czeladników.

Pracownicy Spółdzielni Pracy Krawców „Nowy Styl” w Białej Podlaskiej jednogłośnie stwierdzają, że praca w kolektywie jest wydajniejsza i bardziej popłatna.

St. Majewski  
korespondent terenowy

## Uprawa radzieckiej pszenicy krzaczastej

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Golebiewie w powiecie kutnowskim od dwóch lat uprawia się radziecką pszenicę krzaczastą, dającą barażo wysokie plony. Zbiory tej pszenicy wynoszą średnio 50—55 kwintali z hektara.

Na zdjęciu: dyrektor Zarządu Okręgowego PGR Łódź, Jerzy Gliński i kierownik gospodarstwa Golebiewo, Jerzy Tomczyk oglądają wspaniałe kłosa radzieckiej pszenicy krzaczastej. (CAF — fot. Szarfhar)



## Zdobywamy odznakę prądującego korespondenta »Sztandaru Ludu«

Na wniosek zarządów powiatowych klubów korespondentów — redakcja „Sztandaru Ludu” wyróżnia za aktywność i systematyczną współpracę odznakami prądującego korespondenta następujących członków klubów:

Jana Ignaciuka, Jana Gnyпка i Franciszka Korybskiego z Włodawy, Franciszka Onyszko z Hańska, Aleksandra Cwika z Huty Szklia „Nadbużanka”, Józefa Pawlikowskiego z Huty Szklia Dubeczno, Jana Kosiora z Ludwina, Aleksandra Rabosa z gminy Spiczyn, Władysława Smyka z Ludwina, Bronisława Slicznika z gminy Serniki, Henryka Janiszewskiego z Lubartowa, Henryka Szumańskiego i Jadwigę Ostrowską z Chelma, Kazimierza Kujawę z gminy Świerże, Wacława Chrusa z gminy Wiśniowice, Edwarda Szodę z gminy Staw, Michała Szykulę i Annę Hołaj z Tomaszowa, Tadeusza Ancygiera z Luby czy Królewskiej, Adama Szewczyka i Władysława Pilata z gminy Poturzyn, Tadeusza Pereca z Kosmowa Edwarda Szmla z Bełżca oraz Henryka Włodarczyka, Bronisława Fornala, Lucjana Zdunka i Mariana Pidka z Krasnegostawu.

Wręczenie odznak odbędzie się na VI Wojewódzkim Zlocie Korespon-

dentów „Sztandaru Ludu” we wrześniu br.

Następna lista prądujących korespondentów ukaże się w jednym z przyszłych numerów naszego dziennika.

## Dlaczego...

„Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” u Urzędowie (pow. kraśnicki), która skupuje w każdy poniedziałek trzodek chlewną od okolicznych chłopów rozpoczyna przyjmowanie świń od gospodarzy dopiero od godziny 9-ej rano?

Przed GS tworzą się niepotrzebnie olbrzymie kolejki, bo chłopcy przyjeżdżają do Urzędowa już o 5-ej rano. (7123)

Stefan Wosko  
korespondent terenowy

„pracownicy jałdodajni w Krasnymstawie nie dbają ani o czystość swojego zakładu ani o estetyczne nakrycia? Przed jałdodajnią leżą góry śmieci. (7190)

A. M.  
korespondent terenowy

„we wszystkich aptekach znajdujących się w Białej Podlaskiej można stale zauważyć brak niektórych lekarstw? Np. już od kilku tygodni chorzy poszukują daremnie takich lekarstw jak ichtiol i salicyl. (6631)

M. Kurylo  
korespondent terenowy

„na rozmowę telefoniczną zależną od połączenia pracowniczek z Centrali Telefonicznej w Puławach czeka się nieraz pół godziny? Ludzie korzystający z telefonów w tym mieście skarżą się również, że telefonistki zużywają dużo więcej czasu na kłótnie z interesantami niż na właściwe połączenia. (6304)

Kazimierz Sakowski  
korespondent terenowy

„w gospodzie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Żółkiewce sprzedaje się napoje alkoholowe podczas godzin obiadowych? Np. w dniu 14 bm. czterech pijanych osobników zaczęło konsumować nie dając im spokojnie zjeść obiadu. (7126)

M. Grobelny  
korespondent terenowy

## Oстрым піо́рем

### Cień pana inżyniera

Każdy człowiek ma swój własny cień. Inżynier Tadeusz Zaremba z Prezydium MRN w Zamościu ma ich dwa. Jeden podąża nieustannie za panem inżynierem, drugi tylko w godzinach urzędowych. Jeden nie odzywa się nigdy, drugi mówi od czasu do czasu głosem pełnym szacunku: „Tak jest panie inżynierze”.

Gdy inżynier idzie zatapiać sprawę służbowe i świeci słońce, to idą za nim dwa cienie. Jeden obok, drugi w pewnym oddaleniu niosąc pod ręką teczkę pana inżyniera. Gdy przyjdą na miejsce, inżynier woła: „Teczka” i drugi cień zgity we dwoje podaje ją mówiąc: „Tak jest panie inżynierze”.

Nie mamy nic przeciwko temu, aby za panem inżynierem podążał ten pierwszy cień, ale żeby używać do noszenia teczek za panem inżynierem woźnego z Prezydium MRN z tym się nie możemy zgodzić, bo... to jest cień na Miejskiej Radzie Narodowej.

Na podstawie korespondencji M.T. (6554) Jur.



W Krasnobrodzie (pow. zamojski) otwarto niedawno pierwszy na Lubelszczyźnie Dom Zdrowie dla dzieci. — Na zdjęciu: kuracjusze przy obiedzie.



»Chwile przeżyte na Zlocie pozostaną na zawsze w naszych sercach«

## Delegaci z Parowozowni mówią o pobycie w Warszawie

Stanisław Barczuk jest pomocnikiem maszynisty. Wchodzi on w skład brygady młodzieżowej, obsługującej parowóz Ty 2-923. Dla uczczenia Złotu brygada postanowiła przejechać 10 tysięcy km bez plukania kotła. Tymczasem do dnia otwarcia Złotu przejechali nie 10 tysięcy km, ale około 23 tysiące, czyli zrealizowali swoje zobowiązanie w ponad 200%.

Barczuk pracował jak tylko mógł najlepiej, aby zobowiązanie godnie wykonać. Jego praca została doceniona. Staszka spotkał wielki zaszczyt reprezentowania młodzieży Parowozowni na Zlocie Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej. Kiedy mówi o swych wrażeniach ze Złotu, oczy jego zapalają się, na twarzy pojawia się uśmiech. Złot dla niego zaczął się właściwie już w Lublinie. Został bowiem wyznaczony do prowadzenia pociągu złotowego jako przodujący pomocnik maszynisty.

— Kiedy jechałem na Złot — mówił Barczuk — zdawałem sobie sprawę, że będzie to wielka uroczystość, ale to, co zobaczyłem, przeszło moje oczekiwania. Myślałem, że po przy-

jeździe każda grupa delegatów na pewno będzie się trzymała oddzielnie. Przybędzie tam przecież młodzież z całej Polski, która się wzajemnie nie zna. A tymczasem takie życie się, taka radosna koleżeńska atmosfera... Kiedy oderwałem się od swojej grupy i „zabłądziłem“ do innego województwa, zaraz porwały mnie przyjacielskie ręce do swojego grona. rozmawiałem i czułem się jak w otoczeniu najbardziej zażyłych kolegów. Ta braterska i entuzjastyczna atmosfera po prostu mnie urzekła. Najgłębszym jednak przeżyciem dla mnie był moment ślubowania. Odczułem bardzo żywo te chwile, kiedy tysiące młodzieży powtarzało za przewodniczącym ZG ZMP tow. Matwinem słowa ślubowania. Wiedziałem, że jest to wielka chwila nie tylko dla mnie, ale i dla kolegów, którzy mnie otaczali. Jestem przekonany, że słowa ślubowania zapadły głęboko w serca wszystkich nas i że odtąd będziemy pracować jeszcze lepiej i wydajniej.

Dla Kazimierza Zapalę przodującego tokarza Parowozowni Lublin, wykonującego już czwarty rok Planu 6-letniego najpiękniejszą chwilą było uczestnictwo w Plenum ZG ZMP.

— Pierwszy raz w życiu zetknąłem się bezpośrednio z naszym premierem tow. Cyrankiewiczem. Jak równy z równym uczestniczyłem z nim w jednej naradzie. — Jakż wzniosły był moment, gdy około 300 harcerzy weszło na salę ze śpiewem kiedy wręczyli premierowi kwiaty i chustę złotową. Premier jest naprawdę serdecznym przyjacielem młodzieży.

A gdybyście zobaczyli defiladę — powiedział po chwili — na trybunie uśmiechniętego Prezydenta RP Bolesława Bieruta i entuzjazm warszawiaków, z jakim nas witali. Zresztą, to się nie da opowiedzieć...

Wieczorem przyjechali do miasteczka złotowego na Rakowcu, gdzie była zakwaterowana lubelska delegacja, przedstawiciele Rządu. Zdziwilem się widząc, do jakiego stopnia oni, zajęci przecież doniosłymi sprawami całego państwa potrafią bezpośrednio, po przyjacielsku zająć się tym wszystkim, co nas interesuje, co nas raduje i martwi. A przecież tak było. Członkowie Rządu opowiadali nam o swoich przeżyciach w czasie okupacji i w walce z okupantem.

Kazimierz Zapalę wie, że jego praca przyczynia się do rozkwitu ojczyzny i dlatego mówi:

— Będę się starał pracować jeszcze wydajniej i utrzymać to tempo pracy, które osiągnęliśmy w czasie realizacji zobowiązań złotowych.

Do rozmowy przyłącza się kierownik zespołu tanecznego PKP — Ryszard Józwiak.

— Wiedziałem — mówił, — że na Złot przyjedzie tysiące młodzieży i dlatego sądziłem, że z organizacją nie będzie najlepiej. Ale jakież było moje zdziwienie, gdy po przyjeździe zastaliśmy po prostu komfort w swych namiotach. Urządzono nam nie tylko wygodne spanie, ale dano

nam również do dyspozycji łazienki z natryskami. A jak doskonale zorganizowano wydawanie posiłków. Nikt nie musiał czekać dłużej, niż kilka minut. Podziw we mnie wzbudziło i to, że każda impreza, każde spotkanie odbywało się zawsze punktualnie.

Zaprzyjaźniliśmy się z młodzieżą innych krajów, której reprezentanci bawili na Zlocie. Robiliśmy z nimi wspólne wycieczki, oglądając wspaniałe rozbudowującą się naszą stolicę. Zrobiliśmy sobie wiele wspólnych zdjęć.

A jakże wspaniale wyglądał karnawał nad Wisłą. Tysiące rakiet różnokolorowych świateł, wystrzały armat, zawieszono nad wodą portrety tow. Bieruta i Generalissimusa Stalina. Była to naprawdę wspaniała impreza...

Tak. Dla delegatów z Parowozowni Złot był wielkim przeżyciem. Zadaniem ich teraz jest opowiedzenie o nim całej młodzieży tam pracującej. Złot wszepił w młodzież jeszcze większy entuzjazm pracy. Wprawdzie młodzież Parowozowni pracowała i dotąd bardzo dobrze, świadczy o tym fakt, że otrzymała ona proporzec złotowy ZG ZMP. Nie myśli ona jednak zadowolić się dotychczasowymi osiągnięciami i będzie starała się pracować jeszcze lepiej, aby zawsze można było o niej mówić jako o przodującej młodzieży. (M. H.)



W dniu 22 lipca na Placu Zwycięstwa w Warszawie młodzież z całego kraju manifestowała swą wolę walki o pokój i wykonanie Planu 6-letniego, o radosną, szczęśliwą przyszłość naszej ojczyzny. (CAF)

## W Cukrowni »Lublin« zaniedbuje się sprawy bytowe robotników

W Cukrowni i Rafinerii »Lublin« sprawa należącego zaopatrzenia robotników wciąż nie znajduje właściwego rozwiązania. Zobowiązania kierownictwa zakładu w stosunku do robotników wynikające z umowy zbiorowej nie są w pełni realizowane. Np. oddział osobowy nie przydzielił woznym ubrań, które powinni otrzymać jeszcze w listopadzie ub. roku. Wozni już kilkakrotnie zwraca-

li się do ob. Dulowskiego z prośbą o wydanie tych ubrań, lecz otrzymywali zawsze tę samą odpowiedź: „Zrobi się“. Interwencja w tej sprawie u przewodniczącego rady zakładowej ob. Faldygi również nie odniosła dotychczas skutku.

Czas najwyższy by wozni otrzymali należne im ubrania.

Bogdan Drzewiński  
korespondent zakładowy

## Lublin w obiektywie Labelscy przodownicy



Wschód wyrabia przeciętnie 410% normy.



Wspieraniem sukcesem spawacza z budowy Nr 111 ob. Chęcińskiego jest 280% normy.



Gustaw Trych nie poprzestął na swoim dotychczasowym sukcesie. Postanawia on w najbliższym czasie ustanowić nowy rekord Polski w murarce systemem trójkowym.

## Tymoteusz Nowak

Z-ca Kierownika Wydziału Handlu Przemyśleń Wojewódzkiej Rady Narodowej

## Placówki handlu uspołecznionego nie studiują należycie popytu na rynku

Stały wzrost siły nabywczej społeczeństwa wymaga ciągłej analizy kształtowania się potrzeb rynku.

W jaki sposób należy analizować potrzeby konsumenta?

Podstawą do analizy potrzeb są spostrzeżenia sprzedawców i kierowników sklepów, którzy muszą interesować się przyczynami popytu jednych towarów i brakiem popytu na inne. Nie można pominąć ani jednej rzeczowej uwagi konsumenta. Dalszym źródłem poznawania potrzeb są wpisy czynione przez konsumentów do książki życzeń i zażeń. Te wszystkie spostrzeżenia, uwagi winny być przesyłane do komórek branżowych dla przeprowadzenia zbiorowej analizy zaopatrzenia wszystkich sklepów. Taka analiza uzupełniona uwagami pracowników komórek branżowej zawiera wskazówki dla dostawców hurtowych, którzy bezpośrednio mają kontakt z produkcją.

Poważną pomocą dla właściwego ustosunkowania przemysłu do aparatu zbytu jest wydane zarządzenie Przewodniczącego PKPG w sprawie odpowiedzialności aparatu kontrolnego za jakość produkcji i jej kierunek. Trzeba przyznać, że w stosunku do r. ub. asortyment masy towarowej zmienił się na lepsze w dużym stopniu. W obecnej chwili nie mamy już tak wielkich, jak w roku ubiegłym rezerwów towarów wadliwie wykonanych i o cenach niewspółmiernych do wartości. Zdarzają się jeszcze sporadyczne wypadki dostaw artykułów nieodpowiadających wymaganiom konsu-

menta, lecz nie decydują już one o całości produkcji. Sklepy otrzymują na ogół towar wartościowy, a spótykane w handlu asortymenty nieodpowiedniej jakości, nie przystosowane do potrzeb miejscowych pochodzą przeważnie z upłynienia dawnych rezerwów.

Dobre podejście naszego przemysłu do zaopatrzenia konsumenta nie znalazło jednak odpowiedniego zrozumienia w aparacie hurtu, który nie zawsze stara się zaznajomić odbiorcę - dystrybutora z posiadanym asortymentem towarowym, powodując tym samym obawę dystrybutora przed nabyciem towarów niechodliwych. Centrala Tekstylna Hurtownia Bawelny w Lublinie nie ma dotychczas wzorcowni i sprzedaje odbiorcom przysłowiowego „kota w worku“.

Analiza braków produkcyjnych, życzeń konsumentów w dziedzinie wprowadzania nowych asortymentów towarowych jest jeszcze stanowczo niewystarczająca. Książki życzeń i zażeń w wielu jeszcze wypadkach nie są kontrolowane przez kierownictwo zakładu. Wprawdzie nie zawierają one zbyt dużo materiału krytycznego, konsument nieśmiało jeszcze odnosi się do tej formy swego wpływu na zaopatrzenie, nie mniej jednak kierownictwo jednostki handlowej uwagi umieszczone w nich dość często pomija milczeniem. Na podstawie specjalnej kontroli stwierdzono np., że wskutek lekceważenia książki życzeń powstały bardzo poważne niedociągnięcia w Miejskim Przedsiębiorstwie MHD w Lublinie. Kierownictwo tej placówki przez przeciąg kilku miesięcy nie badało książek życzeń i zażeń. Kierownik sklepu Nr 78 (mydlarsko - drogerijny) oświadczył, że od 3 miesięcy żaden z pracowników MHD nie zainteresował się książką życzeń. Podobnie sprawa wyglądała w sklepie Nr 5 ul. 1 Maja 26 i w wielu innych placówkach.

Wpływ dystrybutorów na zaopatrzenie rynku, ich sygnały do Centrali, również nie obejmują całości zagadnienia. Sprawozdanie z analizy rynku przysyłane Centralom jest w wielu wypadkach tylko zestawieniem artykułów deficytowych, których pula nie zaspokaja w pełni zapotrzebowania odbiorców, a nie wnikliwym obrazem sytuacji rynkowej.

A oto inny przykład niewłaściwej analizy. Przesłane przez MHD do Centrali Odzieżowej wykazy towarów niechodliwych nie wskazują, ale wskazują ogólnikowo przyczyny niechodliwości towaru (np. „złe uszyte“, „błędy produkcji“ itp.) nie wskazują jednak, co w produkcie danego asortymentu jest błędne, aby

można było tych błędów uniknąć w dalszej produkcji.

Analiza zaopatrzenia punktów detalicznych w artykuły, których dosyć jest w hurtowniach stwierdza lekkoomyślność i brak poczucia odpowiedzialności kierownictwa poszczególnych placówek za zaopatrzenie terenu. Często wykręty jak „brak kredytów“, „trudności transportowe“, „brak brzozy“ należy traktować jako demobilizujące błędnie.

Albo sprawa wina. W roku ubiegłym, kiedy możliwości produkcyjne nie pokrywały potrzeb konsumenta, aparat detaliczny zamawiał ilości nieproporcjonalnie duże do potrzeb rynku. Wyniki tego mamy jeszcze teraz, kiedy produkcja wykonuje pełne zamówienia, które nie mają zbytu w całym asortymencie, ponieważ detal nie jest w stanie odebrać całej puli towaru z hurtu.

Przytoczone przykłady świadczą, że analiza prowadzona przez placówki handlu uspołecznionego jest niewystarczająca. Wniosek jest oczywisty. Od właściwie prowadzonej analizy rynku zależy zlikwidowanie w dużym stopniu trudności na rynku. Lepsza analiza rynku to niecierpiąca zwłoki sprawa i Wydział Handlu Miejskiej Rady Narodowej powinien wzmoczyć kontrolę w tej dziedzinie.

## Narada aktywu miejskiego ZBoWiD

27 bm. odbyła się w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej narada członków oddziału ZBoWiD w Lublinie. Po referacie pt. „Rola i zadania bojowników o wolność i demokrację w świetle VII Plenum KC PZPR i IV Plenum Zarządu Głównego ZBoWiD“ oraz sprawozdaniu z działalności oddziału, wywiązała się ożywiona dyskusja.

Zebrani podjęli uchwałę, w której postanawiają wzmocnić walkę o pokój i Plan 6-letni, wciągając do pracy agitacyjnej jak najszerzy aktywny związkowy, przestrzegając dyscypliny organizacyjnej i zasilić szeregi przodowników pracy oraz racjonalizatorów.

Narada zakończyła się wybraniem Zarządu Oddziału, do którego weszli byli AL-owcy, więźniowie polityczni, weterani z 1905 r. oraz byli więźniowie obozów koncentracyjnych.



Teatr:  
Teatr Państwowy im J. Osterwy: „Zbiegowie“ — Auderskiej, godz. 19.  
Teatr Muzyczny: nieczynny.

KINA:  
Apollo — „Pod niebem Sycylii“ — prod. włoskiej. Godz. 16, 18, 20.  
Robotnik — „Śmiały ludzie“, kolorowy prod. radz. Godz. 16, 18, 20.  
Rialto — nieczynne.

CYRK:  
Dnia 31 bm. premiera widowiska pt. „Cyrek wczoraj i dziś“.

WYŻURY APTEK:  
Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1 Maja 29.

TELEFONY:  
Pogotowie Elektryczne 29-61.  
Pogotowie Ratunkowe 44 44 i 09.  
Straż Pożarna 11-11 i 08.



**Prof. M. Dombrowski**  
laureat Nagrody Stalinowskiej

## Zwycięstwo techniki radzieckiej Maszyny na kanale Wołga - Don

Sukces narodów radzieckich, które w niebawym krótkim czasie zbudowały Kanał Żeglowny Wołga - Don, jest jednocześnie wspaniałym zwycięstwem radzieckiej techniki.

W oparciu o swe przebogate doświadczenia i imponującą wiedzę, radzieccy budowniczowie maszyn stworzyli potężny sprzęt techniczny dla mechanizacji robót ciężkich i pracochłonnych.

W ciągu ostatnich trzech lat skonstruowano 1.200 nowego typu wysokowydajnych maszyn i mechanizmów: ekskawatorów z czerpakami o pojemności 15 m<sup>3</sup>, wywrotki o nośności 25 ton, traktorów o mocy 80 i 130 KM, zgarniarki o pojemności 15 m<sup>3</sup>, pływających pomp i pogłębiarek o wydajności 1000 m<sup>3</sup> ziemi na godzinę, zautomatyzowanych betoniarń o wydajności 2000 m<sup>3</sup> na dobę, kruszarni kamieni o wydajności miliona m<sup>3</sup> żwiru rocznie i wielu innych urządzeń.

Budowa Kanału Wołga - Don wyposażona była w najdoskonalszy sprzęt techniczny. Wiele maszyn i urządzeń zastosowano tam po raz pierwszy na świecie. O postępie technicznym daje pojęcie choćby porównanie z budową największego obiektu hydrotechnicznego przedwojennych pięćdziesiąt lat temu — Kanału im. Moskwy. Na kanale tym roboty ziemne wykonano za pomocą koparek parowych z czerpakami o pojemności 1,5 i 2,5 m<sup>3</sup>. Na Wołgo-Donie zaś stosowano koparki elektryczne z czerpakami o pojemności 3,4 oraz 14 m<sup>3</sup>. Na budowie Kanału im. Moskwy stosowano pogłębiarki o wydajności 300 i 500 m<sup>3</sup> na godzinę. Na robotach montażowych Kanału im. Moskwy stosowano dźwigi o nośności 15 ton, na Wołgo-

Donie — 75 ton. Na Kanale im. Moskwy maksymalny zakres robót ziemnych wynosił 116 tys. m<sup>3</sup>, na Wołgo-Donie zaś — 200 tys. m<sup>3</sup> w ciągu doby.

Obecnie na wielkich budowach ZSRR stosuje się pogłębiarki o wydajności 1000 m<sup>3</sup> na godzinę. Pogłębiarka taka składa się z pontonu stalowego, na którym zamontowano pompę, otrzymującą napęd od silnika elektrycznego o mocy 4.800 kW. Połączona z pompą rura chłonna o średnicy 950 mm opuszcza się na dno i wessany przez nią strumień wody porwya za sobą ziemię. Rozrzedzona, masa, w której ziemia stanowi 10—20% objętości, pędzona jest rurociągiem na odległość do 4 km. Wypływająca z rur wodna trąca szybkość i grunt osiada, tworząc twarde nasypy. Przy pracy na twarde gruntach rura chłonna pogłębiarki zaopatrzona jest w olbrzymi frez, który spulchnia ziemię. Kierowanie pracą pogłębiarki jest zautomatyzowane — pracę tę wykonuje jedna osoba. Obsługę całego agregatu łącznie z wielokilometrowym rurociągiem stanowi brygada 15—20 osobowa. Przy budowie Cymlańskiej Elektrowni Wodnej pompy - pogłębiarki wykonały roboty ziemne, obejmujące 35 mln. m<sup>3</sup> ziemi, przy czym 27,5 mln. m<sup>3</sup> namulono w r. 1951.

Przy budowie kanału pracowali 1150-tonowe koparki kroczące z czerpakami o pojemności 14 m<sup>3</sup> i wysięgnik długości 65 m, uruchamiane za pomocą silników elektrycznych o łącznej mocy 7 tys. kW. Są to najpotężniejsze maszyny tego typu, jakie stosowano kiedykolwiek przy budowie kanałów. W ciągu 55—65 sekund wykonują one cały cykl produkcyjny: nabierają 14 m<sup>3</sup> gruntu z głębokości do 40 m i dro-

gą powietrzną, z szybkością 40 km na godzinę, przenoszą ten ładunek na wysokość 60 m, i na odległość 120—130 m; wysypują on: w biegu ładunek, po czym czerpak wraca natychmiast do pozycji wyjściowej.

Po przekopaniu 30 m kanału koparka przesuwa się dalej, po czym podejmuje pracę. W ciągu godziny wykopuje ona i przeladowuje 800 m<sup>3</sup> gruntu, w ciągu doby — 14 tys. m<sup>3</sup>, w ciągu roku — 3 mln. m<sup>3</sup>, zastępując 7—8 tys. kopaczy. Kierowanie pracą koparki jest całkowicie zautomatyzowane.

Elektryczne koparki gąsienicowe marki „Uralca” z czerpakami o pojemności 3 m<sup>3</sup> wykopują grunt i ładują go na wywrotki z silnikami Diesla o nośności 5—10 t., bądź też do samowyładujących się wagonów o nośności 50 ton. Obsługa „Uralca” jest jednoosobowa. Trasa pracy koparki niwelowana jest przez spychacz na traktorze gąsienicowym. W ciągu 2,5 minuty koparka załaduje 25-tonową wywrotkę, wykonując pracę, równającą się całodiennej pracy 5 kopaczy. Koparka wraz z czterema 25-tonowymi wywrotkami zastępuje 1500 kopaczy.

Za pomocą zgarniarki traktorowej o pojemności 6 i 10 m. sześć, przeniesiono na budowie kanału dziesiątki milionów metrów sześciennych średnich i lekkich gruntów.

Jak wygląda taka zgarniarka? Wyobraźmy sobie czerpak na podwoziu kołowym, przyczepiony do traktora. Traktorzysta naciska dźwignię i czerpak wrzyna się ostrzem w grunt; po napełnieniu czerpak podnosi się i traktor kieruje się na miejsce wyładowania. Traktorzysta naciska dźwignię i ładunek wysypuje się w biegu, po czym wraca na miejsce wykopu. W ciągu doby zgarniarka o pojemności 6 m<sup>3</sup> może przemieścić około 1000 m<sup>3</sup> na odległość od 200—300 m.

Radzieccy uczeni i inżynierowie nie tylko skonstruowali te doskonałe maszyny, lecz opracowali teorię kopania gruntów, teorię pracy maszyn do robót ziemnych, jak też sprawdzili te teorie w praktyce.

Nie poprzestając na tych osiągnięciach, radzieccy nowatorzy nauki i produkcji opracowują konstrukcję jeszcze wydajniejszych maszyn, dążąc do całkowitej likwidacji pracy ręcznej we wszystkich procesach budowlanych. W ZSRR prowadzi się zakrojone na szeroką skalę prace nad stworzeniem maszyn zautomatyzowanych, stanowiących wyższy szczebel mechanizacji.

Stworzony w ZSRR przebogaty sprzęt techniczny pozwoli w jak najkrótszych terminach zrealizować wspaniały plan przeobrażenia przyrody dla dobra człowieka.

## ZE SPORTU



Zwycięzca biegu na 10.000 m. w Helsinkach na podium zwycięzców. Od lewej: Marokańczyk Mimoun (II miejsce), Emil Zatopek — Czechosłowacja (I miejsce) i zawodnik radziecki Anufriew (III miejsce).

## Zatopek wygrywa maraton i zdobywa trzeci złoty medal

Emil Zatopek dokonał w Helsinkach wyczynu nienotowanego w historii Igrzysk Olimpijskich, zdobywając trzy złote medale. Do dwóch poprzednich zwycięstw na 5 i 10 km, dorzucił on w niedzielę jeszcze trzecie, niezwykle cenne zwycięstwo, wygrywając maraton. Czy „lokomotywa czechosłowacka” będzie jednak startować w maratonie? — oto pytanie, które zadawały sobie w niedzielę przed południem całe Helsinki. Odpowiedź padła o godz. 15.15, kiedy na boisko wyszli maratończycy. Wszystkie lornetki szukały wśród 68-osobowej grupy zawodników tylko jednego numeru: 903 — numeru Zatopka. Jest! Ustawia się już w pierwszej linii startujących zawodników i po strzale startera natychmiast jest przy bandzie. Dziwne to wrzenie widzieli Zatopek wcale nie spieszącego się, lecz błędnego spokojnie truchcikiem.

Polskie reprezentuje w maratonie Osiniński, który po pierwszym okrążeniu zostaje już trochę w tyle. W czołówce zwraca uwagę bosa zawodnik Pakistanu, Aslan. Maratończyk przebiega trzy okrążenia na bieżni, poczym jeden za drugim nikną w bramie stadionu. Za dwie i pół godziny zobaczymy ich spowrotem. Choć na stadionie toczą się teraz emocjonujące pojedynki sztafet, wszyscy raz po raz spoglądają na wielką tablicę świetlną, na której ukazują się bieżące czasy zawodników po każdym pięciu kilometrach. Pierwszy mejdunek donosi: na czele jest Anglik Peters, który 5 km przebiegł w czasie 15.43. O 19 sek. za nim biegną Anglik Cox, Szwed Jansson i Zatopek.

Peters prowadzi jeszcze do 15 km. (czas 47.58), po czym na czoło wychodzi Zatopek, aby już nie oddać prowadzenia. Osiniński po 15 km. był na 36 miejscu, mając do czołówki stratę około 5 min.

Peters tak zmęczy się prowadzeniem przez 15 km, że na mecie nie uplasuje się w pierwszej 20-tce. Zatopekowi za to wystarczy siła na prowadzenie przez następne 27 km, a na stadion wpadnie on niemal niezmęczony.

Znakomitego Czechosłowaka „uwieścił” Argentyńczyk Corno, który trzyma się go przez kilkanaście kilometrów. Ale i Argentyńczykowi braknie siły. Po przeszkodzie 30 km. Zatopek swobodnie oderwie się od Argentyńczyka i walczyć będzie już tylko z czasem.

Orkiestra gra fanfary olimpijskie na znak, że pierwszy maratończyk osiągnął już stadion. W kilka sekund później w dzwiny wynurzającego się z mroku bramy wejściowej Zatopka! Entuzjazm na wypełnionym po brzegi stadionie dochodzi do zenitu.

Zatopek dawno już ubrał się w oweroł, dawno już przywitał się z żoną i kolegami, pozwolił sfotografować się ze wszystkich stron, kiedy na stadion przybiega następny zawodnik — Corno. Zatopek uciekł Argentyńczykowi o 2 minuty 32 sekundy, ustanawiając wynikiem 2:23.03,2 wspaniały rekord olimpijski.

Długo czekamy na Osinińskiego, który przybiega do mety dopiero w czwartej dziesiątce.

Po odebraniu na podium zwycięzców trzeciego złotego medalu, Zatopek na próbę widzów przebiega wśród grzmotu braw i okrzyków rundę honorową. Bieganie lekko, jak gdyby nie miał za sobą najcięższej konkurencji lekkoatletycznej. Zatopek kończy rundę — oto ostatni wspaniały akord zakończonych w niedzielę konkurencji lekkoatletycznych XV Igrzysk Olimpijskich.

### WYNIKI MARATONU:

- 1) Zatopek (CSR) — 2:23.03,2
- 2) Corno (Argent.) — 2:25.35
- 3) Jansson (Szwecja) — 2:26.07

## II LIGOWE WYNIKI SPOTKAŃ NIEDZIELNYCH IV GRUPY

Guardia (Kielce) — Ogniwo (Tarnobrzeg) 2:0 (1:0).

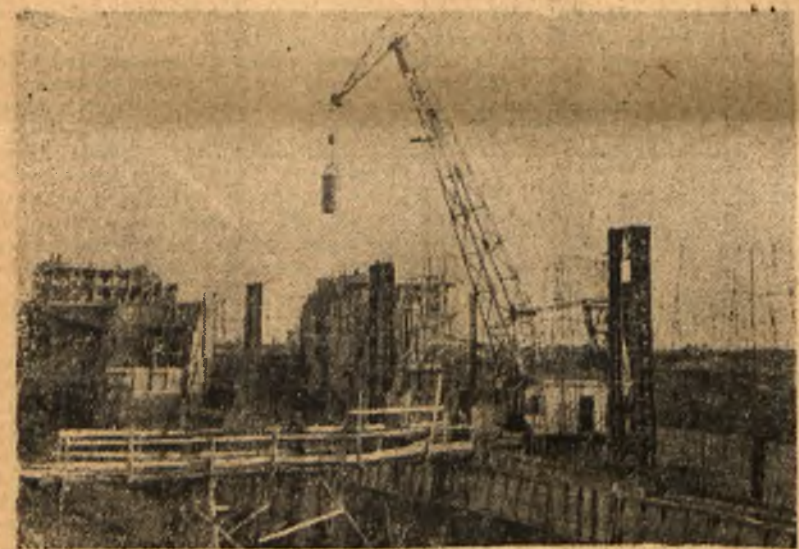
Włókniarz (Kraków) — Ogniwo (Częstochowa) 6:2 (4:0).

Włókniarz (Chełmek) — Budowlani (Przemysł) 2:1 (1:1).

## PORAŻKA GWARDII — LUBLIN W KROŚNIE

Pierwszy mecz II rundy o mistrzostwo II Ligi — rozegrali gwardziści z Włókniarzem Krosno, przegrywając go 2:0.

W następnym meczu spotkają się oni z miejscowym OWKS.



Budowa śluzy Nr 12

Szczesny czuł się w rodzinie niepotrzebnym człowiekiem, więcej — czuł się ciężarem. Straciwszy po śmierci Sumczaka nadzieję dostania się do Celulozy, próbował szczęścia w innych fabrykach. Kołatał do „Mizama” i do „Bohema”, do Gwoździarni Szwarcza i Cegielni na Falbance. Wszędzie słyszał to samo: kryzys — redukcje — w pierwszym rzędzie zatrudnimy swoich zredukowanych. Przypomniał sobie ciotkę w Warszawie. Raz ją tylko widział, w przejeździe do Rzekucia, ale mimo wszystko jest to rodzona siostra matki.

— Niech mnie ojciec puści do Warszawy. Może tam się urządzi.

Ale ojciec bał się zostawić Szczesnego samego. Tymczasem nadeszła zima. Spadły duże śniegi i chwycił tegi mróz.

W połowie grudnia gruchnęła na Kozłowie wieść, że Witkiewicz został w Łodzi aresztowany. Przysłał do szajki fałszerzy. Podrabiali monety dziesięciozłotowe, pięćdziesięciotki, nawet złotówki fałszować im się opłacało.

Ojciec zupełnie stracił spokój. Bo jeśli Witkiewicz powie, kto mu dostarczał ołów, to przyjdą po Szczesnego. Kto uwierzy, że to chłopak czysty jak łąka? że może obić, może w gniewie nie wiem co zrobić, ale złodziejstwo go się nie trzyma, żadnego plugastwa w nim nie ma.

Stary zrywał się na każde stuknięcie, czy aby nie idą po Szczesnego. Dni jednak miały spokojnie i nic nie wróżyło nieszczęścia.

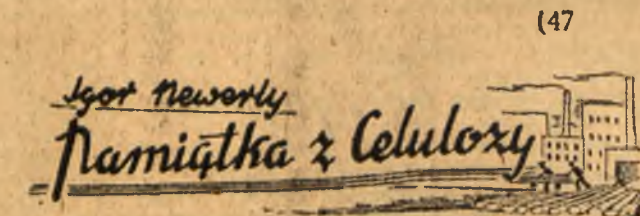
W Wigilię ojciec przyniósł kupę nowin. Po pierwsze przyniósł 12 złotych „gwiazdkowego”, które Pandera wszystkim wypłacił zgodnie z tradycją fabryki.

Po drugie, stary Gąbiński zbierał na obronę syna. Syn już wyzdrowiał, będzie sądzony, więc stary prosił ludzi, żeby dali na adwokata.

— Czy ojciec dał?

— Dalem złotówkę. Ale najwięcej dawał czerwoni. Mówili, że chociaż Gąbiński do partii nie należał, ale walczył z kapitałem na swoją rękę, więc trzeba mu pomóc.

Wreszcie wiadomość najważniejsza: Korbał wraz z „gwiazdkowym” dostał wymowienie. Wymówiono wszystkim sortownikom, którzy za Korbałem poszli od kobyłek na wózkarzy. Dwa miesiące tylko potrzymał ich Pandera na nowej robocie, do której przecież sam namówił. Najdziwniejsze jednak to, że Korbał wcale się nie martwił. Był nawet zadowolony.



— Nareszcie, mówił, wyrwałem się z tego kleratu.

— A co teraz będziesz robił?

— Nie sztuka robić — odpowiadał wykrętnie — sztuka zarobić!

Święta mieli pogodną i syte jak nigdy dotąd. Nawet choinka stała w kącie, przypominając lata wygnania. Bo nad Wołgą oni zawsze mieli to drzewko zielone, pachnące im Polską, a w Polsce — nie zawsze.

Wieczorem drugiego dnia świąt, gdy ojciec wybrał się do Korbała, a Kachna z Walkiem na szkolną choinkę, Szczesny siedział w kuchni obok Weronki, która układała na stole swój pasjans z zapalek.

— Co się tak patrzysz na mnie? — spytała Weronka.

— A bo jesteś jakas inna. Zmieniłaś się przez te pół roku. Do matki stałaś się podobna.

— I ty jesteś inny. W Symbirsku ja się ciebie bałam. A teraz chodzisz milcząco, że aż żal... Czasem nawet głowę tulisz jak ojciec...

— W Symbirsku widzisz, wszystko było mi obce. Miałem to za nic i tylko o tym myślałem, jakby żarcie zdobyć. A gdy wypadało głodować, to też nie czułem wstydu ani ponizienia, bo wszyscy wtedy głodowali. A tu... przypominaj sobie, jakeśmy jechali. Jak do Ziemi świętej! Wszystkie dla mnie było święte: i ojczyzna, i porządki, i pociąg... A te porządki przecież nas gnębią, duszą, nie ma czym oddychać. Widzę to, ale swej drogi nie znajduję.

— Oj, Szczesny, ty się doigrasz z takimi myślami... Może już i w Boga nie wierzysz?

— Wierzę. Stworzył niebo, ziemię i tak dalej, bo skąd by to wszystko? Ale odtąd o ziemię nie dba, samo to jakoś idzie. Krzywd pełno i życie plecie się głupio — nie może być, żeby Bóg nad tym czuwał.

— Szczesny, musisz pójść do księdza. Niech ci wszystko wytłumaczy o Bogu i ojaźnienie.

(47)

— Nic nie wytłumaczy. Będzie prawit o zgodzie, o duchu złym i dobrym, co w człowieku siedzi, o marszałku...

— To i marszałka nie szanujesz?

— Owszem, szanuję. Ale z nim jest jak z Panem Bogiem. O Polskę walczył, wywalczył koniec końców i od niej się odsunął. A ci panowie, co się trą koło niego, to myślą tylko o sobie. I jeszcze ci powiem...

Co jeszcze chciał powiedzieć, tego nie zdążył, bo ojciec wrócił od Korbała, Korbała dom, mówił, jest już prawie gotów, już graty zwozi. Spiesz się bardzo, bo ślub ma się odbyć po Nowym Roku. Na ślub oczywiście ich wszystkich zaprosił.

— A zgadnijcie, przy czym go zastałem? Szydł małowa!

— Jaki szłd?

— Zielony w złote litery. Powiedział, co chce napisać: „Sklep towarowy mieszanych. Roman Korbał z małżonką”. Co do małżonki, to nie ma pewności, czy tak wypada. Mówił, że jeszcze w mieście popatrzy, czy są na szyldach kupcy z żonami.

— To on sklep otwiera?! Ale skąd wziął pieniądze?

— Ja go właśnie o to zapytałem. To się śmiał ze mnie. „Teraz, mówił, mogę wam wszystko powiedzieć. Otóż, związek dał mi na budowę dwa i pół tysiąca pożyczki. Więcej niż wam, bo mnie potrzebuje, bo mnie ludzie chętnie słuchają. A Kleszcz daje za córkę trzy tysiące!” Ma od czego zacząć? Ma. A dniej się rozrobi.

— Ale czy ten sklep u nas pójdzie?

— Pójdzie. Wszystko mi wyłożył, przebiegł jakich mało! On najwięcej liczy na kryzys. Kryzys, powiada, trzyma się, ludzie ze wszy idą i idą na Kozłowo, z miasta też przychodzą. Kozłowo w oczach rośnie. Tu powiada, będzie mieszkało pięć tysięcy ludzi, a może i więcej. To co, Sosnowski sam jeden będzie forszę zgarniał? Nie, powiada, ja lepiej od niego poprowadzę interes!

Odtąd u nich w domu i na Kozłowie najwięcej mówiło się o sklepie Korbała. Korbał już nie ukrywał. Wesele miało się odbyć 6-go stycznia, ale Szczesny na nim nie był, bo 4-go zjawił się Sosnowski, ten drugi oczywiście.

Zastał tylko ojca, więc powiedział, żeby Szczesny przyszedł do niego jutro o szóstej wieczór. Będzie czekał w budce Karpińskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi)